Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 25 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

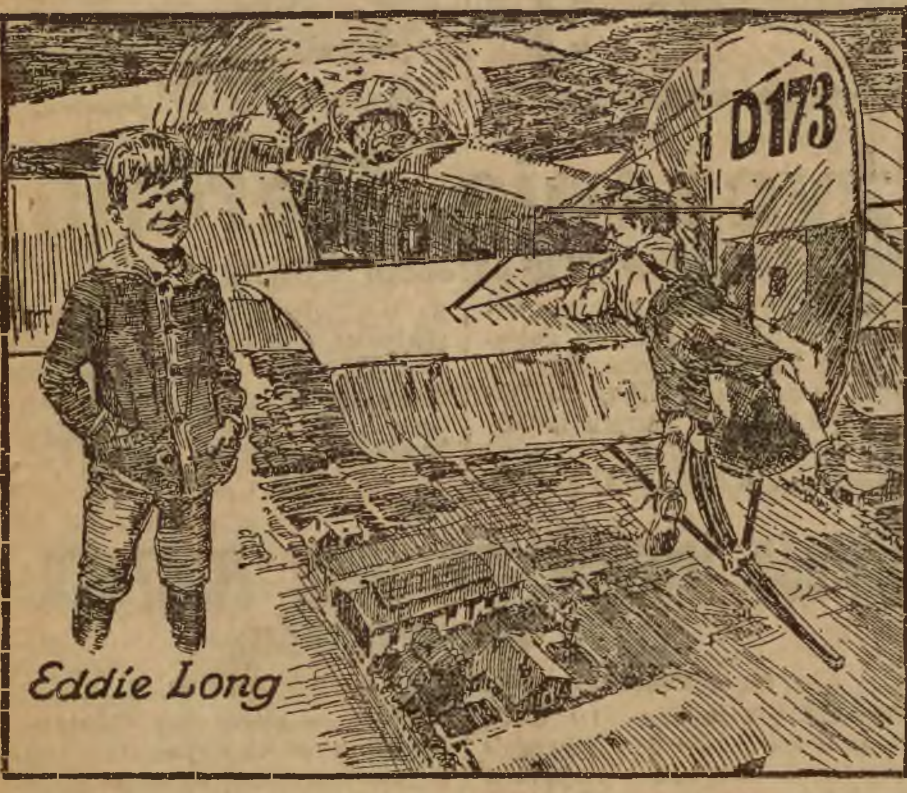
Nr. 8287 | Lwów, poniedziałek 10 października 1927 | Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Marsz. Piłsudski udał się do Wilna.

Krwawa walka przechodniów z apaszami na Lewandówce.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu.



MAŁOLETNI LOTNIK.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

AGITACJA WYBORCZA W ŁODZI.

Łódź, 8. października. (Tel. G. P.) W ciągu ostatnich dni agitacja poprzedzająca wybory do rady miejskiej osiągnęła **maximum napięcia.** Energiczną akcję agitacyjną prowadzi się zwłaszcza po fabrykach. Przed fabryką Stolarowa, oraz zakładami Scheiblera i Grohmana **doszło do zawziętych bójek,** w czasie których raniono kilku ludzi. Komitety wyborcze rozsyłają do domów tak usilnie ulotki i numerki wyborcze, że dyrekcja poczt była zmuszona już przedwczoraj **uruchomić 30 listonoszy, którzy doręczają rozesłane listy.**

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLU WZROSŁY.

Warszawa, 8. października. (Tel. G. P.) **Wpływy z danin publicznych i monopolu dały we wrześniu rb. 165.8 miljonów złotych,** tj. o 28.7 milj. więcej, niż we wrześniu roku ubiegłego. W tem wpływy z danin wyniosły 103.1 milj. zł. wobec 82 milj. zł. r. ub. Wpływ z monopoli 62.7 milj. wobec 55.1 milj. Daniny publiczne dały przeto we wrześniu r. b. o 21.1 milj., monopole o 7.6 milj. zł. **więcej niż we wrześniu roku ubiegłego.**

—o—

PROCES PRZECIW ZABÓJCY PETLURY.

Warszawa, 8. października. (Tel. G. P.) Dzisiaj wyjechał do Paryża adw. **Czesław Poznański,** celem popierania w imieniu wdowy po atamanie Petlurze akcji cywilnej w procesie o zabójstwo atamana. Łącznie z nim stawać będą w tej sprawie **paryscy adwokaci Campinchi i Willm.** Obrony zabójcy Szwarcbarda podjął się **adwokat Torres.** Proces rozpocznie się 18. bm.

—o—

WYSTAWA RADJOWA W WARSZAWIE

Warszawa, 8. października. (Tel. G. P.) Dziś o drugiej popołudniu minister **Miedziński** otworzył w dolinie szwajcarskiej drugą **stołeczną wystawę radjową.** Wystawa przedstawia się bardzo efektownie.

—o— P.o

Marszałek Piłsudski udał się do Wilna

w towarzystwie min. Knolla, Dobruckiego i Staniewicza.

WEŹMIE TAM UDZIAŁ W UROCZYSTOSCIACH URZĄDZONYCH W ROCZNICĘ OSWOBODZENIA WILEŃSZCZYZNY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. października. (ps) Wyjazd Marsz. Piłsudskiego w towarzystwie szeregu ministrów do Wilna, jak o tem donosimy poniżej — **uważać można w sytuacji obecnej za wypadek nie pozbawiony pewnego znaczenia politycznego.** Walka przeciw żywiołowi polskiemu na Litwie Kowieńskiej **osiągnęła w ostatnich dniach punkt kulminacyjny,** a swoją bezwzględnością przypomina dzieje martyrologji polskiej z czasów niewoli. Zarządzenia represyjne rządu polskiego oczywiście **są pomyślane przejściowo, albowiem nie leży w intencji rządu stałe ich stosowanie.** Przypomną one Litwinom, że należy zawrócić z dotychczasowej drogi i być może, wpłyną otrzeźwiające na rząd Waldemarasa.

Na dzień jutrzejszy zapowiedziane są na Litwie Kowieńskiej **wielkie demonstracje,** skierowane przeciwko Polsce, a urządzone **pod hasłem żałoby** z powodu rocznicy utraty Wilna na rzecz Polski. Z drugiej strony odbędą się jutro w Wilnie uroczystości, które mają na celu **upamiętnienie odzyskania tej rubieży Rzplitej dla państwowości polskiej. Uroczystości te uświetni Marsz. Piłsudski** oraz kilku ministrów jego gabinetu. Udział Marsz. Piłsudskiego w jutrzejszych uroczystościach wileńskich ma m. i. na celu **uspokojenie opinji publicznej** na Wileńszczyźnie, która po ostatnich wypadkach po drugiej stronie granic, **jest żywo poruszona.** Przypuszczalnie Marsz. Piłsudski w ciągu swego pobytu w Wilnie skorzysta ze sposobności i wygłosi mowę, w której przypomni Litwinom, że **tego rodzaju polityka dławienia żywiołu polskiego na Litwie Kowieńskiej nie może być kontynuowana.**

Warszawa, 8. października. (ps) Dzisiaj kurjerem wileńskim w nocy **wyjechał do Wilna Marsz. Piłsudski, któremu towarzyszą min. Dobrucki, Staniewicz, Knoll, pułk. Prystor, pułk Beck i por. Zaćwilichowski.** Marsz. Piłsudski udaje się do Wilna, aby wziąć udział w uroczystościach, jakie jutro odbędą się tam w rocznicę odzyskania tej ziemi przez wojska gen. Żeligowskiego. W Wilnie znajdują się już: min. gen. **Składkowski** i dyrektor departamentu politycznego p. **Świtalski.** Przybywa również do Wilna poseł polski w Rydze p. **Łukasiewicz.**

Wilno, 8. października. (Tel. G. P.) Siódmą rocznicę wyzwolenia Wilna odchodzić będzie jutro miasto **bardzo uroczyście.** Program obchodu jest następujący: O godz. 8.25 przybycie Marszałka Piłsudskiego i członków Rządu, oraz powitanie na dworcu. O godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo w bazylice wileńskiej, celebrowane przez J. E. arcybiskupa Jabłrzykowskiego. O godz. 12 defilada wojsk garnizonu wileńskiego, organizacyj b. wojskowych, oraz oddziałów przysposobienia wojskowego. O godz. 21 raut.

CARSKIE METODY.

Kowno, 8. października. (Tel. G. P.) Władze litewskie w dalszym ciągu stosują **represje do ludności polskiej.** Na terenie pogranicznym aresztowano cały szereg wybitniejszych działaczy polskich. Rząd kowieński nosi się z zamiarem **przesiedlenia rodzin polskich z nad granicy do powiatów północnych w Kowieńszczyźnie,** dając im tam działki ziemi. Jest to specjalna polityka litewska, która chce **wyniszczyć kompletnie pograniczny element polski.**

PROWOKACJE LITEWSKIE.

Wilno, 8. października. (Tel. G. P.) Na pograniczu polsko-litewskiem do patrolu KOP. zbliżyło się paru żołnierzy pogranicznej straży litewskiej, którzy **poczęli lżyć żołnierzy polskich.** Jeden z żołnierzy litewskich usiłował strzelać, **lecz zaciął mu się rewolwer.** Wobec tego, że żołnierze litewscy usiłowali przekroczyć granicę, żołnierze KOP-u wystrzałami karabinowymi zaalarmowali pobliską strażnicę. Na widok przybywającej pomocy **Litwini rozbiegli się.** Litewski dowódca odcinka oświadczył, że **przeprowadzi dochodzenia i winnych surowo ukarze.**

Wilno, 8. października. (Tel. G. P.) W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego na pograniczu litewskiem w wielu miejscowościach **doszło do scen charakteryzujących nastroje wśród szaulisów i rozagitowanych żołnierzy litewskich.** Oto szaulisi dochodzili do samych wiech granicznych i odgrażali się żołnierzom KOP-u, że **za parę dni będą w Wilnie.** W godzinach wieczornych i nocnych z kilkunastu miejscowości litewskich odzywały się **strzały w kierunku straży KOP-a.**

„DO CZYNU“.

Kowno, 8. października. (Tel. G. P.) Na pograniczu polskiem na Litwie rozrzucone zostały ulotki p. t. „Do czynu“, podpisane przez stowarzyszenia społeczno-wojskowe, jak: Związek szaulisów, Związek oswobodzenia Wilna, Związek obrońców republiki, Stow. gorliwych patrjotów litewskich, oraz Związek kobiet litewskich. **Ulotka ta podjudza do walki z Polską.** Mówi się w niej o konieczności odebrania „odwiecznej stolicy Litwy — Wilna“. Ulotka wydrukowana została **w drukarni oficjalnego dziennika „Lietuvy“.**

Pobożne życzenia Berlina.

Rzekoma propozycja Mocarstw pod adresem Kowna.

Królewiec, 8 października. (Tel. G. P.) Korespondent londyński „Hartungsche Ztg.“ donosi, że w Londynie panuje **wielkie zaniepokojenie z powodu niejasnej sytuacji na wschodzie Europy. Anglja, Włochy i Francja dążą do pokojowego załatwienia zatargu polsko-litewskiego,** przyczem — jak inspiruje wschodnio-pruski dziennik, mocarstwa miały rzekomo **zaproponować Litwie przyznanie jej prawie całej Wileńszczyzny z pozostawieniem przy Polsce Grodna i Lidy (sic!)**

Wiedeń, 8 października. (Tel. G. P.) Pisma tutejsze zamieszczają obszerne informacje o wizycie Chamberlaina i Zaleskiego w Paryżu, przyczem nie brak rozmaitych śmiałych i bezpodstawnych informacji Tak n. p. korespondent paryski „Neue Freie Presse“ donosi, jakoby Chamberlain wraz z Briandem zamierzali przekonać ministra Zaleskiego, że Polska powinna poczynić Litwie pewne koncesje co do Wileńszczyzny (?) i w sprawie mniejszości litewskiej aby w ten sposób uzyskać ulgę w krytycznej sytuacji na Wschodzie. „N. W. Tagblatt“ stwierdza, że równoczesna wizyta Chamberlaina i Zaleskiego nie jest **przypadkową i że najwidoczniej od będą się w stolicy Francji wspólne konferencje 3 ministrów.**

Układy lokarneńskie mają znaczenie także dla Wschodu.

CO CHAMBERLAIN POWIEDZIAŁ DZIENNIKARZOM?

Paryż, 8. października. (Tel. G. P.) Chamberlain wczoraj i dziś **przyjmował zastępców prasy,** którym oświadczył, iż wiadomości jakoby imieniem Anglji pertraktował z Primo de Rivera w sprawie **utworzenia Ententy śródziemnomorskiej są nieprawdziwe.** Zapytany o kwestję ustosunkowania się mocarstw locarneńskich do Rosji sowjeckiej Chamberlain dał **odpowiedź wymijającą.** Przechodząc do działalności Ligi Narodów minister angielski stwierdził, że Liga nie jest uznana przez wszystkie narody ciałem arbitrażowem w sprawach pokoju i wojny, że jednak z dnia na dzień cieszy wzrastającem zaufaniem świata. Układ locar-

neński jest zdaniem Chamberlaina podstawą ukształtowania się nowej Europy. **Układy locarneńskie jak podkreślił minister angielski mają znaczenie nie tylko dla granic zachodnich, ale także i dla Wschodu, uniemożliwiając dzięki szeregowi umów arbitrażowych, ewentualną wojnę między Niemcami a Polską.**

Londyn, 8. października. (Tel. G. P.) Dzienniki angielskie dowiadują się z Paryża, że Chamberlain, który przybył tam wczoraj, wyraził w rozmowie z dziennikarzami **zadowolenie z powodu spotkania w czasie pobytu w Hiszpanji z gen. Primo de Rivera.** W rozmowie z premierem hiszpańskim poruszono sprawę Tangeru i ostatnich wypadków na terenie Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie. Chamberlain ograniczył się w swych rozmowach o Tangerze do podkreślenia faktu, iż sprawa Tangeru jest ciągle jeszcze przedmiotem rozmów toczących się między rządem francuskim i hiszpańskim, wobec czego minister pragnąłby poznać wyniki pertraktacji w tej sprawie wymienionych rządów, zanim zdecydowałby się na zabranie głosu. Chamberlain jest jednak zdania, że **porozumienie francusko-hiszpańskie byłoby dobrze widziane przez rząd brytyjski.**

ZAMACH NA SMETONĘ?

Berlin, 8. października. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg." donosi z Rygi o pogłosce, **jakoby usiłowano dokonać zamachu na prezydenta litewskiego Smetonę,** podczas uroczystości poświęcenia sztandaru jednego z pułków litewskich, w czem Smetona miał brać udział. Zamach zdołano wykryć jedynie dzięki przypadkowi. Policja litewska ma prowadzić gorączkowe śledztwo i aresztować szereg osób. Wiadomość o **zamachu utrzymywana jest rzekomo przez władze litewskie w tajemnicy.**

Finansiści amerykańscy poprosili o zwłokę do wtorku,

w którym to dniu mają dać odpowiedź na ostateczne warunki Rządu polskiego

PANUJE POWSZECHNA OPINJA, ŻE ROKOWANIA W SPRAWIE POŻYCZKI PRZECIEŻ UWIEŃCZONE ZOSTANĄ POMYŚLNYM REZULTATEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. października. (ps). Dzisiaj w godzinach rannych reprezentanci finansjery amerykańskiej, traktującej z rządem polskim w sprawie pożyczki, **otrzymali odpowiedź telegraficzną z Nowego Jorku.** Na wiadomość o tem Min. skarbu wysłało do hotelu Europejskiego dyrektora departamentu Wojtakiewicza i p. Seydę, którzy **zaznajomili się z tekstem depeszy nowojorskiej,** poczem udali się o godz. 11-tej do Min. skarbu i **złożyli relację min. Czechowiczowi.** Jak słychać, odpowiedź amerykańska **umożliwia rządowi polskiemu prowadzenie dalszych negocjacji.**

CO WICEPREMJER BARTEL POWIEDZIAŁ DZIENNIKARZOM?

Warszawa, 8. października. (ps). Wicepremjer Bartel zainterpelowany dziś przez dziennikarzy co zawiera owa depesza, oświadczył: Rząd otrzymał z Nowego Jorku nad ranem zawiadomienie, że **bankierzy wzięli pod rozwagę ostateczne warunki rządu polskiego.** Dla przeprowadzenia swych kalkulacyj upraszają o **udziele nie dwudniowego terminu.** Rząd wobec tego zgodził się udzielił zwłoki dwudniowej, wobec czego **przed wtorkiem** — w niedzielę bowiem Amerykanie świętują — **nie należy oczekiwać zakończenia rokowań.**

Warszawa, 8. października. (Tel. G. P.) Chcąc otrzymać wyjaśnienie o sytuacji pożyczkowej, sprawozdawca „Przeglądu Wieczornego" zwrócił się **do wicepremjera Bartla z prośbą o informację.** P. Bartel oświadczył, że dziś nad ranem rząd otrzymał z Nowego Jorku zawiadomienie bankierów, że **wzięli oni pod rozwagę ostateczne warunki rządu polskiego.** Dla przeprowadzenia obliczeń, proszą **o dwa dni zwłoki, wobec czego przed wtorkiem** w niedzielę bowiem Amerykanie świętują — **nie należy oczekiwać zakończenia rokowań.**

Podając to, „Przegląd Wieczorny" stwierdza, że fakt powyższy świadczy dobitnie o tem, iż na amerykańskim rynku i w opinji najpotężniejszej finansjery amerykańskiej **stanowisko gospodarcze Polski i jej gospodarcze znaczenie uzyskało nareszcie właściwą i słuszną ocenę.** Przypuszczać można w tej chwili, że przy dalszej dobrej woli delegatów konsorcjum pożyczkowego rokowania pożyczkowe wejdą w ostateczną i pomyślną fazę.

NARADA W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Warszawa, 8. października. (ps) Dzisiaj wieczorem odbyła się w Prezydjum Rady min. pod przewodnictwem wicepremjera **Bartla** narada ministrów piastujących **resorty gospodarcze.** W naradzie uczestniczyli min. handlu **Kwiatkowski**, min. kolei **Romocki**, skarbu **Czechowicz**, reform rolnych **Staniewicz**, pocz **Miedziński**. Konferencja ta niewątpliwie dotyczyła **zagadnień pożyczkowych.** O godz. 7 p. Bartel pojechał na Zamek, gdzie konferował z **Prezydentem Rzpltej**, który powrócił ze Spały.

OPTYMIZM PRASY AMERYKAŃSKIEJ.

N. Jork, 8. października. (Tel. G. P.) **Dzienniki amerykańskie uważają, że pożyczka dla Polski dojdzie do skutku oraz donoszą, że został już mianowany przedstawiciel banków amerykańskich w Banku Polskim.**

Pismo Premjera do Marszałka Sejmu

W SPRAWIE DEKRETÓW PRASOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 paźdz. (ps) W głośnym zatargu w sprawie dekretów prasowych między Rządem a Sejmem, który — jak wiadomo w wrześniu br. anulował oba dekrety, nastąpił w dniu dzisiejszym nowy etap. Mianowicie p. Prezes Rady Min. wysłał wczoraj do Marsz. Sejmu Rataja pismo treści następującej:

„Do P. Marszałka Sejmu Rzpltej w Warszawie. Potwierdzając odbiór pisma z dnia 26 września 1927 l. 5141 komunikuję w porozumieniu z p. Ministrem sprawiedliwości że nie znajduję w treści pisma p. Marszałka podstawy do zmiany stanowiska uzasadnionego już poprzednio w piśmie mojem z dnia 23 września 1927, wyłuszczającem powody, dla których rząd uznaje rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 10 maja 1927 (Dziennik Ustaw Rzpltej Polskiej nr. 45 poz. 9899) za nadal obowiązujące. Prezes Rady Min. J. Piłsudski. Warszawa, 8 października 1927 r.

Groźbie wojny bułgarsko-jugosłowiańskiej

MA ZARADZIĆ RADA LIGI NARODÓW.

Sofja, 8. października. (Tel. G. P.) Wczoraj w godzinach popołudniowych minister spraw zagr. Burow przyjął posła jugosłowiańskiego Nessicza, który go zawiadomił, że **obywatelom bułgarskim zabroniony jest przyjazd do Jugosławji.** Zarówno w ministerstwie spraw zagranicznych, jak i w poselstwie jugosłowiańskiem odmówiono dziennikarzom podania bliższych szczegółów o tej rozmowie. Panuje jednak przekonanie, że poseł Nessicz wręczył **pismo, domagające się w określonym terminie odpowiedzi rządu bułgarskiego na notę jugosłowiańską.** Po tej rozmowie zebrał się na dłuższą naradę gabinet bułgarski. W formie pogłosek słychać, że nota jugosłowiańska domaga się **rozwiązania organizacyj macedońskich, a nawet wydania wszystkich ich przywódców.** Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas nie uzyskano.

Londyn, 8 października. (Tel, G. P.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraphu" sądzi, że jednem z zagadnień poruszonych w czasie rozmowy Chamberlaina z Briandem w Paryżu **był konflikt jugosłowiańsko-bułgarski.** Zaostrzenie się stosunków między temi państwami spowodować może w myśl art. 11 paktu Ligi Narodów **rychłe zwołanie Rady Ligi Narodów.**

NA WSZELKĄ EWENTUALNOŚĆ.

Białogród, 8. października. (Tel. G. P.) „Polityka" donosi z Sofji, że **personal poselstwa jugosłowiańskiego otrzymał już paszporty** i jest przygotowany na wszelką ewentualność. Bułgarskie koła rządowe zaprzeczają wiadomościom o zamiarze dymisji gabinetu. Mimo to uważają za prawdopodobne, że **gabinet będzie zmuszony podać się do dymisji.** Następcą Ljapczewa będzie prawdopodobnie **Aleksander Czankov, obecny prezes sobrania.**

ARESZTOWANIE ZABÓJCY GEN. KOVACZEWICZA.

Białogród, 8. października. (Tel. G. P.) Policja aresztowała na dworcu w Białogrodzie brata przywódcy band bułgarskich, Bandewa. Znaleziono u niego listę osób, którym komitet macedoński poruczył dokonanie zamachów i napadów na terytorjum jugosłowiańskiem. **Bandew miał wykonać zamach bombowy w czasie pogrzebu gen. Kovaczewicza.**

GWARDJA PRZYBOCZNA RZĄDU SOWIECKIEGO

została utworzona dla obrony przed wystąpieniami opozycji komunistycznej.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 8. października. O panującej obecnie w Moskwie sytuacji świadczy fakt formowania — na rozkaz Stalina — **kilku nowych dywizji czerwonej gwardji przybocznej,** mających na celu **ochronę rządu przed ewentualnemi wystąpieniami opozycji komunistycznej.** Nowe te dywizje otrzymują nazwę „proletarjackich". Oficerowie i żołnierze rekrutują się wyłącznie z „wypróbowanych komunistów" — zdecydowanych przeciwników opozycji. Rząd wyasygnował fundusze **dla sformowania na razie trzech „proletarjackich dywizji".** Skompletowanie pierwszej dywizji — wobec wykrycia w ostatnich dniach kilku sprzysiężeń antyrządowych w łonie zwykłych formacji wojskowych — **zakończono w ciągu kilku dni i rozmieszczono je na Kremlu.** Dalsze dwie dywizje przeznaczone są **dla Leningradu.**

Modny taniec w usługach hygjeny fizycznej i duchowej.

CZY MAJĄ RACJĘ NIEPRZYJACIELE NOWYCH TAŃCÓW? — TANIEC UTRZYMUJE GIBKOŚĆ NASZYCH CZŁONKÓW I WRACA NAM RÓWNOWAGĘ I POGODĘ DUCHA. — TENDENCJA DO WYSZLACHETNIENIA FORM NOWYCH TAŃCÓW.

Berlin, w październiku.

(jp.) Wciąż jeszcze spotykamy się z ostrą krytyką nowoczesnych tańców, wciąż jeszcze znajdują się moraliści, którzy nie widzą w nich nic więcej, jak tylko **kwintesencję wszelkiego wszeteczeństwa.**

A jednak nowy typ tańców utrzymuje się nadal mimo wytaczanych przeciw nim kampanij.

Interesującą zatem rzeczą będzie dowiedzieć się również, co przytaczają osoby kompetentne **w obronie nowego tańca.** Obecnie w jednem z czasopism niemieckich omawia **znaczenie nowego tańca dla kultury fizycznej i duchowej** w sposób niezwykle zajmujący i przekonywujący **Willy Elmayer Vestenbrugg.**

Corocznie — pisze autor — gdy piękne miesiące letnie ustępują chłodom jesiennym, zaczyna w kołach światowych występować z szczególną aktualnością pytanie: — **Jakie będą w tym sezonie modne tańce?**

Odbywają się w tej materji **kongresy fachowców** w rozmaitych wielkich środowiskach życia towarzyskiego, wymyśla się najróżnorodniejsze nowe pas i nowe, nieprawdopodobne nazwy, jak **Bananes-slides, Hechiex-Jebbies, New Blues** itp. Samo wyliczanie tych nazw może być odstraszające, a cóż dopiero wyuczenie się tych tańców na pamięć.

Na szczęście rzecz sama w sobie nie jest taka straszna. Bo pomijając nowe wciąż nazwy, **modny taniec podlega jednej stałej zasadzie. O czem jego jest sport, a zadaniem utrzymanie rytmiki i harmonijnego wdzięku ciała.**

Naszej epoce było dane urzeczywistnić marzenie ludzkości, jeśli nie osiągnięcie wiecznej młodości, to w każdym razie **przedłużenie młodości i rzeźkości do lat, które dawniej były uważane za starość.**

Ale nowoczesna wiedza zmierza do **zwalczania symptomów starości. A modny taniec jest w tym kierunku środkiem par excellence.**

Ale nietylko daje on swoim adeptom młodość ciała, ale utrzymuje także **młodość ich ducha.** Taniec przynosi nietylko młodzieńczą sprawność muskułów, ale towarzysząca mu rytmiczna muzyka **uspakaja również nerwy, rozstrojone wytężającą pracą, sprowadza pogodny, harmonijny nastrój ducha.**

Nowoczesna kultura ciała wymaga **smukłości linji nietylko z estetycznych, ale i ze zdrowotnych względów.** Powagi naukowe uznały, że dla utrzymania pełnego zdrowia fizycznego należy trzymać się **pewnej oznaczonej miary,** pewnej harmonijnej proporcji pomiędzy budową kośćca, a skuwającemi go częściami miękkiemi.

Tę właściwą miarę pozwala każdej jednostce utrzymać aż do późnego wieku **modny taniec i rytmiczna gimnastyka,** która zresztą staje się coraz bardziej integralną częścią tańca.

Nowoczesny taniec jest bowiem zarazem **ćwiczeniem oddechowem, jakoteż wyrabia elastyczność i muskulaturę.** A jakkolwiek mistrze tańca co roku starają się wprowadzić nowości, to właściwie zmiany te są małe i nieistotne. **Podstawowe formy zostają tesame,** opierając się nadal na typowych wzorach jak **tango, foxtrott, boston i walc.** Utrzymuje się zaś stale jedna tendencja, a to ku **wyszlachetnieniu zbyt drastycznych w pierwszych latach form nowych tańców.** Nawet charleston uległ znacznej modyfikacji. Nie wolno już wyrzucać nóg, ale jedynie lekko je wznosić i opuszczać.

Obecnie cechą modnego tańca jest **absolutny spokój i elegancja.** Technika usuwa się tu na drugie miejsce przed synchroniczną rytmicznością i lekkiemi elastycznemi ruchami.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu.

TRWAŁO 15 SEKUND I WYWOŁAŁO OGÓLNĄ PANIKĘ

(Telegram własny „Gazety Porannej“).

Wiedeń, 8 października. Godz. 21.40. (Pilna). Powszechną panikę wywołało tu silne trzęsienie ziemi, które dało się odczuć o godz. 20.50 i trwało piętnaście sekund. Szczegóły podam jutro, gdyż połączenie telefoniczne przerwane. Dogilewski.

Wiedeń, 8 października. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 20.49 odczuto **tu silne wstrząśnienie ziemi, trwające 8 do 10 sek.** Miejscowe połączenia telefoniczne zostały na jakiś czas **przerwane.** Słychać było **odgłosy podziemne.** Wedle informacji wiedeńskiego Instytutu meteorologicznego, tak silnego trzęsienia ziemi **nie odczuto tam od kilkudziesięciu lat.** Wedle dotychczasowych doniesień, **straż ogniowa interwenjowała w trzech wypadkach**

Katastrofalne zderzenie auta kolejowego z drezyną.

(Od naszego korespondenta.)

Skole, 8 października.

(H. B.) Dziś o godz. 2 popoł. na torze kolejowym między Skolem a Hrebenowem nastąpiło zderzenie drezyny z autem kolejowem. Autem jechał inż. radca Marciniec, zaś w drezynie znajdowało się siedmiu robotników kolejowych, wracających z pracy do Skolego. Skutki zderzenia okazały się straszne. Radca Marciniec odniósł ciężkie rany, a jeden z robotników nazwiskiem Wasyl Sulima wskutek zderzenia się stracił obie nogi. Towarzysze jego odnieśli lżejsze rany.

Na wieść o wypadku zawezwano ze Skolego pociąg ratunkowy, który niebawem przybył pod kierownictwem Kazimierza Małeka i ofiary wypadku odwieziono do szpitala do Lwowa. Narazie nie zdołano ustalić, kto ponosi winę tego wypadku. O bliższych szczegółach korespondent Wasz doniesie jutro.

Wybuch 2 granatów na rogatce gródeckiej

NA SZCZĘŚCIE OBESZŁO SIĘ BEZ OFIAR.

Lwów, 9 października.

(—) Wczoraj popołudniu dwaj chłopcy zamieszkali przy ul. Bilińskich, a to: Zbigniew Krzyżanowski i Jan Jäger, znaleźli na polu naprzeciw koszar II. Kom. Policji Państw. na rogatce gródeckiej

dwa granaty ręczne,

które niewiadomo skąd tam się znajdowały. Krzyżanowski podniósł je i okazał chęć zabrania ich ze sobą do domu.

Rozsądniejszy od niego kolega jego Jäger, zwrócił mu uwagę na ewentualne skutki eksplozji. To ostrzeżenie poskutkowało i Krzyżanowski, który miał oba granaty w rękach odrzucił je od siebie na odległość około 7 metrów. W tym momencie

nastąpiła eksplozja,

ale na szczęście, granaty ugrzązły głęboko w miękkiej ziemi i obaj chłopcy wyszli zupełnie bez szwanku.

Krwawa walka przechodniów z apaszami na Lewandówce.

JEDEN Z NAPASTNIKÓW ZOSTAŁ UGODZONY KULĄ W BRZUCH.

Lwów, 9 października

(—) Wczoraj około godz. 9.30 wieczorem na Lewandówce na drodze do Lotniska rozegrało się krwawe zajście, które być może zakończy się tragicznie. Oto o wymienionej porze wracało drogą tą w stronę Lwowa dwu obywateli Stanisław Bezernik i Aleksander Kusilis. Na drodze swej spotkali

dwu osobników,

którymi się okazali niebezpieczni apasze podmiejscy Władysław Drapała i Paweł Solski. Pierwszy z nich już był raz karany czteroletniem więzieniem za morderstwo.

Przy spotkaniu się, Drapała i Solski zwrócili się do Bezeziuka i Kurilisa z prośbą o ogień do papierosa. Zaczepieni uczynili zadość ich prośbie, a równocześnie uczuli na swych grzbietach uderzenia laskami.

Apasze bowiem usiłując niewątpliwie napaść spotkanych ludzi **w celach rabunkowych,** zaczepili ich pod pozorem prośby o ogień. Zaatakowani cofnęli się, a w tej chwili Bereziusz spostrzegł, jak jeden z napastników, a mianowicie **Drapała sięgnął do kieszeni po broń.** Obawiając się słusznie strzału, czy też pchnięcia nożem, Bereziuk uprzedził zamiar opryszka **i wyjąwszy rewolwer strzelił do niego ciężko go raniąc w brzuch.**

Po tem zajściu Bereziuk wraz z Kurilisem udali się do **II. komisarjatu P. P., gdzie złożyli odpowiednie zeznania.** Policja przeprowadziła dochodzenia, poczem **pozostawiła Bereziuka oraz Solskiego w arestach,** zaś Kurilisa pozostawiono na wolnej stopie. **Ciężko rannego Drapałę odwieziono do szpitala, dokąd udał się kom. dyżurny p. Kuncewicz celem przesłuchania go.**

„CZAS“ SKAZANY NA GRZYWNĘ.

Kraków, 8. października. (Tel. G. P.) Dziś przed tutejszym sądem okręgowym karnym odbyła się **rozprawa karna dziennika „Czas“, oskarżonego przez znanego literata Boya Żeleńskiego** o pogwałcenie prawa autorskiego przez samowolne przekształcenie artykułu Boya z cyklu fejletonów paryskich. Z ramienia Boya oskarżenie wnosił adwokat **Beylich,** oskarżonego redaktora odpowiedzialn. „Czasu“ dr. Beaupré bronił adwokat **dr. Bogdanik.** Po wysłuchaniu stron sąd skazał redaktora „Czasu“ **na 200 zł. grzywny i 500 zł. „pokutnego“,** oraz na ogłoszenie tego wyroku w „Czasie“

Uroczyste otwarcie wystawy

drobiu, gołębi i królików połączonej z pokazem koni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Jarosław, 8. października.

Staraniem Małopolskiego Towarzystwa hodowli drobiu odbyło się dziś **uroczyste otwarcie wystawy,** na które przybył samochodem wojewoda lwowski **Borkowski** ze swym sekretarzem **dr. Kirschnerem.** Na drodze z Radymna przy szpitalu powszechnym ustawiono bramę tryumfalną. Imieniem miasta przywitał wojewodę komisarz rządowy Sierankiewicz. Następnie odbyło się w parku miejskim otwarcie wystawy.

—o—

Angielski attache wojskowy we Lwowie.

Lwów, 9 października.

Dnia 6 i 7 października bawił we Lwowie angielski attache wojskowy płk. S. G. Bridge. Złożył on wizyty dostojnikom wojskowym oraz Wojewodzie i Komisarzowi rządu, a w godzinach południowych odwiedził Korpus kadetów.

Wieczorem gen. Sikorski podejmował płk. Bridgea obiadem w salonach Hotelu George'a. W obiedzie wziął udział woj. Borkowski, prof. Leon Piniński, miejscowy konsul ang., gen. Głuchowski i Zawistowski, prof. Romer, dyr. Kremer, dr. H. Löwenherz, pułk. Dobrowolski oraz wojskowi ze sztabu Dow. Korp.

Płk. Bridge, któremu towarzyszył rtm. Skarbek, złożył d. 7 kwiaty na cmentarzu Obrońców Lwowa, odwiedził 14 p. ul. i 6 p. art. c., po zwiedzeniu zaś okolicy Lwowa odjechał do Warszawy, żegnany na dworcu przez szefa sztabu korpusu i komendanta miasta

—o—

Nowa fala drożyzny.

Lwów 9. października

(jp.) Do błędnego koła wzmagającej się ciągle drożyzny przybyło w ostatnim czasie nowe ogniwo. **Oto cztery największe zjednoczone fabryki szkła w Polsce, tworzące pewnego rodzaju kartel szklany, tj. „Zawiercie", „Ząbkowice", „Dąbrowa" i „Hortenzja"** przesłały do wszystkich składów i handlów szkła w Polsce cyrkularz, zawiadamiający, że **od dnia 1. października 1927 r. podwyższone zostały ceny szkła o 10 proc. Podwyżka ta dotyczy również wszystkich niewykonanych obstalunków.**

Rzecz prosta, że to **podwyższenie hurtownych cen szkła odbije się w przykry sposób w handlu detalicznym.** W związku zaś z tem pójdą także **podwyżki w innych działach handlu i przemysłu, posługujących się w swej fabrykacji wyrobami szklanemi,** jak np. fabryki konserw owocowych i jarzynowych, perfumerje, fabryki napojów alkoholowych itp.

Wobec tego **napiętnować tem usilniej należy nieuzasadniony postępek kartelu szklanego, który nie powinien być tolerowany w czasie, gdy rząd i sfery gospodarcze kraju dążą do zlikwidowania drożyzny i potanienia życia.** Nie wątpimy zatem, że czynniki miarodajne uczynią, co należy, celem zbadania powodów tej podwyżki i nie dozwolą na samowolne wprowadzanie nowego podrożenia w zakresie artykułów użytkowych pierwszej potrzeby.

W stroju Adama używał przechadzki

NA LOTNISKU WARJAT JANKIEL SCHREIER, KTÓREGO Z TEGO POWODU SPROWADZONO DO ARESZTÓW POLICYJNYCH.

Lwów, 9. października.

(—) Wczoraj późnym wieczorem na terenie lotniska w pobliżu koszar 6-go pułku lotniczego, **zauważono jakiegoś osobnika kompletnie nagiego,** dzierżącego pod pachą zawiniątko, którem okazała się jego garderoba. Wobec tego nie ulegało wątpliwości, że ma się do czynienia z warjatem. Zawiadomiono policję, która **odstawiła go do aresztów,** aż do decyzji lekarza dzielnicowego.

Sprowadzony zdołał wykrztusić ze siebie, że nazywa się **Jankiel Schreier.** W drodze na policji z trudem udało się go **okryć łachmanami,** które przy sobie posiadał.

Lwowianie uczą się chodzić.

WCZORAJ ODBYŁA SIĘ NA PL. AKADEMICKIM PIERWSZA LEKCJA CHODZENIA, PRZYCZEM INSTRUKTORAMI BYLI PRZEDSTAWICIELE POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Lwów, 9. października.

(—) Władze policyjne zdążając do uregulowania ruchu pieszego w na szem mieście, który dotychczas nie był ujęty w odpowiednie karby, wydały **szereg nowych zarządzeń,** które niewątpliwie przyczynią się **do wprowadzenia porządku na chodnikach i jezdniach,** podobnie, jak to już się dzieje w innych miastach Polski. Wiadomo, że dużą część winy w licznych katastrofach automobilowych ponosi także publiczność, nie umiejąca odpowiednio chodzić. Aby temu zapobiec, z dniem wczorajszym wprowadzono na skrzyżowaniu ulic w centrum miasta t. zw.

wysepki bezpieczeństwa.

Są to drewniane podwyższenia kształtu okrągłego, **pomalowane na biało.** Na wysepce takiej **stoi posterunkowy** i ruchami rąk reguluje ruch wszelkich pojazdów.

Pozatem w dniu wczorajszym urządzono w jednym z najruchliwszych punktów miasta, a mianowicie na pl. Akademickim

lekcję pieszego chodzenia.

Pod kierownictwem wyższego funkcjonarjusza policji, kilkunastu posterunkowych, postawionych na odpowiednich punktach **skierowywało przechodniów w kierunkach wyznaczonych strzałkami.** Zasadą odpowiedniego chodzenia pieszego przez publiczność na skrzyżowaniach ulic polega na tem, **aby wybierać najwęższe miejsce między chodnikami** i iść pod kątem prostym, oglądając się zarazem

na prawo i lewo

Lekcja wczorajsza, w której wzięło udział **kilka tysięcy osób,** wypadła dobrze i spotkała się **z ogólnem uznaniem.** W najbliższych dniach takich lekcji będzie więcej w szeregu punktach, a gdy już nastąpi zapoznanie się ogółu publiczności z wymaganemi zasadami chodzenia, wówczas policja otrzyma **prawo mandatowego karania osób, które nie zastosują się do wydanych rozporządzeń.**

—o—

Wyrok na niedoszłego mordercę z Dornfeldu.

Lwów, 9. października.

(X) W dniu wczorajszym po dwudniowej rozprawie **został skazany Mikołaj Pańków** za zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa rabunkowego na osobach małżonków Rauchów **na karę ciężkiego więzienia przez przeciąg 8 lat,** brat jego Iwan został uwolniony od zarzutu współwiny w tej zbrodni, skazany natomiast za przekroczenie kradzieży na karę ścisłego aresztu przez 5 miesięcy, umorzonego aresztem śledczym.

—o—

Otwarcie sezonu Kasyna i Koła Literacko-artystycznego.

Lwów, 9 października.

Kasyno i Koło Literacko - Artystyczne wyzyskawszy czas wakacyj na gruntowne odnowienie swych lokalności przy ul. Akademickiej — rozpoczyna **z dniem 15 bm. swój zimowy sezon literacko-artystyczny,** który trwać będzie do końca kwietnia.

Podobnie jak w roku ubiegłym, dni czwartkowe będą poświęcone wykładom na aktualne tematy, naprzemian z kameralnemi koncertami i wieczorami kompozytorskimi, przy współudziale pierwszorzędnych miejscowych i zamiejscowych prelegentów i koncertantów.

Na początek pójdzie prelekcja: J. M. Rektora Politechniki prof. dra Tokarskiego, z koncertów zaś 20 bm. Trio: prof. Marjana Dąbrowskiego, dra Bauera i Adama Schmara, oraz 27 bm. wieczór kompozytorski Karola Szymanowskiego w wykonaniu p.Ireny Dubiskiej, skrzypaczki, oraz samego kompozytora.

Przeszłoroczne niedomagania złączone z fortepianem i nie odpowiadające pierwszorzędnym wymogom — zostały szczęśliwie usunięte. Dzisiaj Wydział Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego rozporządza już dwoma pierwszej klasy koncertowymi instrumentami, a to fortepianem Augusta Foerstera (dzięki uprzejmej pomocy składu fortepianów pod firmą „Dom Chopina") i gruntownie w Wiedniu odnowionym fortepianem Bösendorfera.

Po koncertach i prelekcjach urządzane będą zebrania towarzyskie w górnych salach przy muzyce salonowej (kwartet). Nowy restaurator daje wszelkie gwarancje, że restauracja Kasyna zadowoli najwybredniejsze wymagania gości i będzie zaliczać się do najpierwszych w mieście.

Wznawia też Wydział K. i K. L. A. „Soboty Kasynowe", tj. zebrania towarzyskie które tak sympatycznie zostały przyjęte przez zapraszanych gości i które powinny stać się kulminacyjnym punktem artystyczno-literackich upodobań lwowskiego towarzystwa. Urządzane w każdą ostatnią sobotę w miesiącu zebrania te z natury rzeczy muszą być co do ilości osób ograniczone. Osobiste zaproszenia są już w rozsyłce.

Z działu zabaw tanecznych zaczną się z dniem 23 bm. niedzielne dancingi z tą zmianą, że początek ich przełożono na godzinę 20-tą (8 wieczór), koniec o godzinie 1-szej. Cieszące się już od 2 lat powodzeniem i sympatją zabawy te wymagają od każdej osoby nowej „Karty uczestnictwa", które począwszy od dnia 12 bm. wydawać będzie osobna Komisja codziennie w godzinach od 19 do 20 w parterze na lewo. Warunki niezbędne: osobiste zjawienie się i karta identyczności z fotografją, dla Młodzieży akademickiej indeks. Wydział zastrzega sobie prawo odmowy bez podania motywów. W innych godzinach i przez zastępstwo legitymacyj się nie wydaje. Bez legitymacji ani zakupić biletu, ani wejść na salę nie można.

—o—

Moda stanie się moralniejsza o... 6 ctm.

Berlin w październiku.

(P) W Niemczech zawiązała się międzynarodowa **Liga kobiet i dziewcząt, mająca na celu zwalczanie niemoralnej mody,** jaka zapanowała we współczesnych ubiorach kobiecych.

Liga dzieli się na kilkanaście sekcyj i obejmuje swą działalnością Niemcy, Anglję, Francję, Włochy, Węgry i niektóre kraje amerykańskie.

Na czele Ligi stanęła **Fryderyka Krystyna.**

Pierwsze zebranie delegatek uchwaliło wywrzeć **nacisk na krawców,** nadających ton modzie, aby tegoroczne suknie **były o 6 ctm. dłuższe od sukien z zeszłego sezonu.**

Pod wpływem Ligi krawcy zdecydowali się **przedłużyć nieco sukienki.** Targi o długość sukienek były **bardzo zaciekłe i długotrwałe.**

Zdziczali ludzie.

RODZINA WIELGÓW. — DZIEWCZYNA-DZIKUS W LASACH SZAMPANJI. — JEAN BABTISTE CABRI. — AUTENTYCZNY ROBINSON. — „ŻABOŻERNA" HRABINA BUDOY.

Paryż, w październiku.

(P) W Seusburgu w Prusach Wschodnich, żyła pod koniec 18 wieku **rodzina przemytników — nazwiskiem Wielga,** która uciekła przed ścigającą ją władzą **na terytorjum polskie** i pozostawała tam przez szereg lat **zdala od cywilizowanego świata.** Odkryło ją podczas przemarszu armji Napoleona przez Polskę. Rodzina Wielgów

zdziczała

do tego stopnia, że żołnierze przyjęli ją początkowo **za jakieś stworzenia niesamowite.** I rzeczywiście łatwo się było pomylić. Bartek Wielga, podpora rodu, **cały w skórach dzikich zwierząt,** z potężną maczugą w garści, był tak straszliwy, że **nawet grenadjerzy napoleońscy zbliżali się doń z pewną rezerwą.** Jego siostry również zdziczały, podniosły

przeraźliwy krzyk

na widok ludzi. Całą rodzinę przewieziono do miasta, lecz nie udało się już powrócić jej na łono cywilizacji. **Siostry Wielga zmarły wkrótce na melancholję,** a Bartek wałęsał się po mieście, żyjąc z żebraniny.

Jeszcze bardziej zdziczała okazała się **pewna dziewczynka, którą schwytano w lasach Szampanji.** Ciało jej **pokrywał gęsty włos,**

jak u małpy.

Odznaczała się niezwykłą siłą i zwinnością. Poruszała się z lekkością gazeli, skakała po drzewach, jak wiewiórka, biegała jak zając, a żywiła się... **żabami i surowem mięsem.**

Niemniej ciekawym był **Jean Baptiste Cabri,** Francuz, znaleziony na jednej z wysp morza Południowego przez kapitana **Krusensterna,** sławnego podróżnika naokoło świata. Cabri jako **rozbitek z zatopionego okrętu** został przez fale wyrzucony na wyspę, gdzie długi czas zamieszkiwał

wespół z dzikimi tubylcami.

Kiedy kpt. Krusenstern odnalazł go, Francuz **zapomniał już ojczystego języka, ale widok ludzi cywilizowanych uczynił na nim tak silne wrażenie, że udał się z kapitanem na pokład i pozostał tam.** W Europie — produkował się następnie jako **„dziki człowiek",** wzbudzając podziw nieznanemi wówczas w Europie tańcami dzikusów.

Inny wypadek zdziczenia,

dzieje hrabiny de Budoy,

przedstawia się wprost **tragicznie.** Jako 18-letnia panna, hrabina była świadkiem **brutalnej sceny między rodzicami: ojciec bił matkę.** Córka pośpieszyła jej z pomocą, odepchnęła od niej rozwścieczonego rodzica, lecz tak nieszczęśliwie, że ten potknął się i **padł trupem na miejscu, uderzając głową o posadzkę.** Sumienie nie dawało córce spokoju. Wyszła za mąż, ale pewnego dnia **opuściła męża i**

uciekła w góry.

Przebywała tam lat kilkanaście, wreszcie schwytano ją i odstawiono do miasta. Tu, nie mogąc dać sobie z nią rady, **ulokowano ją w szpitalu dla obłąkanych,** gdzie nad nieszczęśliwą, która tyle lat żyła spokojnie wśród niedźwiedzi, znęcali się okrutnie „pielęgniarze" tak długo, **aż umarła.**

Z przytoczonych powyżej danych, zaczerpniętych z dziedziny konkretnych faktów, możemy wysnuć wniosek, że takie postacie, jak Robinson Kruzoe, lub „Mowgli" Kiplinga **nie są bynajmniej wytworami li tylko wybujałej fantazji pisarskiej,** lecz że ich prototypy stworzyło życie.

—o—

Ankieta „Gazety Porannej".

Jak można pomódz sanacji budżetu gminy m. Lwowa?

NAJŁATWIEJ ZREDUKOWAĆ WYDATKI NA CELE REPREZENTACYJNE. — ZAPRZĘGI PREZYDJALNE TO PRZEŻYTKI ŚREDNIOWIECZNE. ODDAĆ JE NA CELE UŻYTKOWE. — P. KOMISARZ I JEGO ZASTĘPCY WINNI DAĆ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ OFIARNOŚCI I ZADOWOLIĆ SIĘ POBORAMI SYSTEMIZOWANYMI DLA RZĄDÓW MIASTA W STATUCIE GMINNYM.

Lwów 9. października.

(.) Od jednego z poważnych obywateli naszego miasta otrzymujemy następujące uwagi pod adresem p. komisarza Strzeleckiego w kwestji wprowadzenia oszczędności w budżecie gminnym.

Z zadowoleniem należy powitać — pisze nasz korespondent — dążenia nowego zarządu miasta **do obniżenia kosztów administracji gminnej, jak nie mniej kosztów reprezentacyjnych.** Ta druga tendencja znalazła wyraz w zapadłej przed paru tygodniami uchwale Magistratu na

zredukowanie 3 zaprzęgów prezydjalnych.

Uchwała ta, zasługująca na pełne uznanie, **nie została wprawdzie wykonana w swem pierwotnem brzmieniu, ale uległa pewnej modyfikacji.** Mianowicie zaprzęgi powyższe **nie zostały sprzedane, lecz przydzielono je do Zakładu czyszczenia miasta.** Można się jednak zgodzić i na tę formę oszczędności, gdyż **zapewne korzystniej jest dla interesów gminy, aby owe zaprzęgi nie stały bezużytecznie, tylko dla osobistej wygody dygnitarzy miejskich, lecz były używane do celów użytkowych.** A to zarządzenie mogłoby tembardziej zyskać aprobatę opinji publicznej, gdyby dzięki pomnożeniu parku Zakładu czyszczenia miasta o 3 pary koni zyskał też **porządek w mieście, a ulice nasze przybrały przyzwoity wygląd.**

Sądzę jednak, że niema powodu, aby w tej swojej celowej akcji oszczędnościowej nowy zarząd miasta miał

ustać w pół drogi.

Oto niewiadomo jakie względy wpłynęły na zatrzymanie jeszcze

dwóch zaprzęgów reprezentacyjnych.

Nowy zarząd miasta licząc się z trudnościami gospodarczemi gminy, przyzna niezawodnie, że **jest to zupełnie zbędne w obecnych demokratycznych czasach.**

Nic przecież nie stoi na przeszkodzie, aby i te **dwa pozostałe zaprzęgi „od parady" oddać do użytku Zakładu czyszczenia miasta, celem uchylenia wydatków na nieproduktywne cele.** — Byłoby to tembardziej wskazane, ile, że poza zaprzęgami prezydjalnemi, posiadają **zarządy miejskich zakładów użyteczności publicznej, jak Elektrownia, Gazownia, Zakład wodociągowy własne auta i powozy, służące wyłącznie do osobistego użytku dyrekcyj, pp. komisarze zatem mogliby w wypadkach, w których nie możnaby się posługiwać tramwajem, korzystać z tych pojazdów,** lub też użyć konie bądź to z Zakładu czyszczenia miasta lub też Zakładu pogrzebowego, który, jak wiadomo, poza funkcjami wyrażonemi w jego ponurym tytule, trudni się wynajmem koni na rozmaite okazje, posiada więc dostateczną ilość zaprzęgów do dyspozycji.

Nadto dobrej woli p. komisarza Strzeleckiego pozwolę sobie poddać pod rozwagę drugi, jakby na dłoni leżący, sposób łatwego **obniżenia kosztów administracyjnych,** który może dotychczas uszedł uwadze p. Strzeleckiego, jako mało obznajomionego ze stosunkami lokalnemi.

Oto w statucie miasta Lwowa płace prezydenta miasta są systemizowane w klasie 4-tej, zaś płace wiceprezydentów w klasie 5-tej.

Natomiast p. komisarz rządowy otrzymuje **pobory klasy 3-ciej, zaś pp. wicekomisarze pobory klasy 4-tej.**

Rzecz zrozumiała, że w czasach, kiedy obcina się w celach oszczędnościowych **nawet pobory najniższych funkcjonarjuszy, nie dosięgające minimum egzystencji, takie przeciwne statutowi przesunięcie poborów wysokich dygnitarzy do wyższej klasy stanowi poważną rubrykę w budżecie danej instytucji.**

Zwracam na tę rzecz uwagę pp. komisarza Strzeleckiego i jego zastępców w przekonaniu, że **tak w poczuciu swej odpowiedzialności za równowagę budżetu gminnego, jak kierowani obywatelską ofiarnością, uznają za stosowne zadowolić się klasą poborów, jakie tacy włodarze miasta,** jak Dobrzański, Michalski i inni **uważali za dostateczne wynagrodzenie długoletniej pracy zapisanej złotemi głoskami w historji naszego grodu.**

Nie wątpię, że projekt mój zostanie wzięty pod rozwagę pp. komisarzy, a ta moja wiara jest tem silniejsza, że opiera się na przekonaniu, że **jeśli p. komisarz Strzelecki umiał skłonić artystów teatrów miejskich do dobrowolnego zrzeczenia się pewnej części zastrzeżonych kontraktami poborów, to bezwątpienia uzna za wskazane zastosować tę zasadę także do siebie samego i swoich kolegów.**

Taki przykład ducha obywatelskiego ze strony nowych rządców miasta miałby bezwątpienia nietylko doniosły efekt materjalny, ale i moralny.

Panorama Racławicka zostanie wkrótce przywrócona do stanu dawnej świetności.

TAKIE ORZECZENIE WYDAŁ ZNAKOMITY ARTYSTA, WOJCIECH KOSSAK, KTÓRY W OTOCZENIU ZARZĄDU MIASTA I EKSPERTÓW ZBADAŁ NA MIEJSCU USZKODZENIA.

Lwów, 9 października.

(jp) Opinja publiczna została silnie zaniepokojona uszkodzeniem Panoramy Racławickiej, tego tak drogiego sercu każdego Lwowianina cennego dzieła sztuki stanowiącego chlubę i dumę naszego miasta.

Z tego względu ogół mieszkańców przyjmie zapewne z prawdziwą ulgą wiadomość, że ekspertyza odbyta w dniu wczorajszym na miejscu, dała o tyle pomyślne wyniki, iż okazało się, że cenne dzieło może być doprowadzone z powrotem do stanu dawnej świetności.

Jak wiadomo, w komisji brał udział zaproszony w tym celu z Warszawy jeden z głównych twórców „Panoramy" znakomity artysta Wojciech Kossak.

Komisja udała się o godz. 9.30 na miejsce. Wzięli w niej udział: Wojciech Kossak, komisarz rządu Strzelecki, pierwszy zastępca komisarza prof. Matakiewicz, prof. Obmiński, dyrektor archiwum miejsk. Czołowski, malarz Harasimowicz i szereg inżynierów Magistratu.

Jeszcze przed przystąpieniem do ekspertyzy znakomity artysta oświadczył, **iż jest tak przywiązany do tej swojej młodocianej pracy, że poniesie wszystkie ofiary, aby pod względem malarskim doprowadzić panoramę do jak najświetniejszego stanu.** Przy tej sposobności opowiadał wiele o powstaniu tego ulubionego swego dzieła, przyczem wykazywał, jaki był udział w pracy wszystkich jego twórców. Cała część figuralna jest przeważnie jego dziełem, zaś scena pod Krzyżem jest pracą Styki.

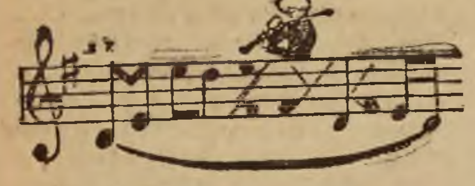
Po oglądnięciu uszkodzeń stwierdził znakomity artysta, że **przeprowadzone dotychczas prace celem zabezpieczenia Panoramy przed dalszemi szkodami były bardzo celowe.** Mianowicie, **ta część płótna, która opadła, została już przymocowana.** Jest to zasługą **prof. Obmińskiego,** który okazał przy tej sposobności, że jest nie tylko znakomitym architektą, ale że umie ujmować także należycie kwestje praktyczne.

Panorama jest już dziś doprowadzona do tego stanu, że **można ją napowrót zwiedzać.** W całości obrazu są tylko **dwie przerwy, które jednak nie nazbyt psują ogólne wrażenie.**

Wczoraj otwarto wstęp dla dziennikarzy, od dzisiaj, przez cały tydzień, dopuszczona będzie publiczność do zwiedzania Panoramy.

Następnie zostanie Panorama zamknięta celem **przedsięwzięcia jej gruntownej naprawy.** Niezależnie od robót, które się prowadzi obecnie, tj. **otoczenia murem betonowym całej wystawy,** nastąpi według projektu prof. Obmińskiego, **specjalne przymocowanie płótna tak, że będzie mogło ono przetrwać przez długie lata bez szkody.** Po ukończeniu tych prac, nastąpi **odświeżenie całego obrazu. Kierownictwem artystycznem tych prac zajmie się sam Wojciech Kossak. Kierownictwo techniczne pozostanie w rękach prof. Obmińskiego.**

Należy wyrazić zadowolenie że mimo uszkodzenia, jakiemu uległo to cenne dzieło wskutek niedopatrzenia czynników właściwych, nie zostanie ono stracone dla naszej kultury i dzięki życzliwemu zajęciu się sprawą znakomitego artysty przyoblecze się nową, godną siebie szatą.



Koncert pianisty Józefa Śliwińskiego.

Lwow, 9 października.

Chopin i Liszt — te zawsze magicznie działające na publiczność nazwiska, widniały na programie słynnego wirtuoza Śliwińskiego, jako siły w pierwszym rzędzie atrakcyjne, a obok nich grupowały się — pojawiając się tylko sporadycznie na afiszu — nazwiska kompozytorów również „nienajgorszych" jak Mozarta, Schuberta i Scarlatti'ego. Program tak wiele obiecujący, a opromieniony słowami „Józef Śliwiński", zapowiadał więc lwowskim melomanom sporo zadowolenia i zachwytów, a później okazało się, że, dzieki mistrzowskiej i porywająco pięknej grze znakomitego artysty, przebieg wieczoru — istotnie fascynującego słuchaczów — przerwał granice najśmielszych nawet oczekiwań. Bo najwybitniejsi na polu sztuki odtwórczej artyści muszą nieraz podlegać kaprysom chwilowego usposobienia: jest to coś w rodzaju vis major, imperatywnej siły, której żadna wola przełamać nie zdoła.

Śliwiński grał onegdaj con amore, z większem jeszcze niż kiedykolwiek przejęciem się i wywołał ogólny i niekłamany entuzjazm.

Jako czarujące arcydzieło w miniaturze, wymieniam — z pierwszej części programu — wykonaną stylowo „Pastorale" Scarlatti'ego. Przejrzystość i „koronkowość" pasażowej techniki imponuje słuchaczom, lecz podziw ich wzrasta, gdy kojarzą się z nim głębokie subjektywne wrażenia, nieodłączne od nastrojowych interpretacyj kilkunastu preludjów Chopina. Podczas wykonania ostatniego (d-mole) potęgują się zachwyty, i tak przemiłe crescendo wrażeń utrzymuje się w audytorjum bez przerwy aż do końca produkcji.

Ocenę — o ile to możliwe — bardziej jeszcze entuzjastyczną wypada zastosować do pełnych polotu i poetycznego wdzięku interpretacyj utworów Liszta. Wszak to, czem zazwyczaj pragną popisywać się wykonawcy dzieł tego kompozytora — brawura techniki koncertowej — jakkolwiek u Śliwińskiego maksymalna, usuwa się tu dyskretnie na plan drugorzędny. Całą uwagę, i co więcej, całą duszę słuchacza absorbuje owa potęga poetycznego uroku, która w grze koncertanta — jako czynnik dominujący — dostraja się do wprost metafizycznych intencji Liszta, wielkiego w rzędzie kompozytorów 19. wieku romantyka i poety. I na tej podstawie dobiega recital fortepianowy Śliwińskiego podczas demonicznego wykonania prześlicznego „Mephisto-Valse" do kulminacyjnego momentu sukcesów piątkowego wieczoru, do swego zenitu.

Do najpiękniejszych części programu zaliczam również transkrypcję Liszta „Die Forelle" (na tle pieśni Schuberta). Kompozycje Liszta, mistrza i u nas zawsze jeszcze niedocenionego, zaskarbiły sobie onegdaj lwią część oklasków i powodzenia.

Publiczność darzyła Śliwińskiego, jednego z najmilszych naszych gości, i tym razem serdecznymi oklaskami. Po oficjalnej części programu rozpoczęły się dodatki nadprogramowe. Wspaniale wykonana transkrypcja „Isoldens Liebestor" (z R. Wagnera „Tristan i Izolda") zakończyła część dodatkową wieczoru. Nienasycona publiczność domagała się (po wyjątku z dzieła Wagnera!) mimo pory spóźnionej i mimo nastroju chwili nadaremnie dalszych produkcyj.

Fr. Neuhanser.

Dwudziesty dzień strajku
w Banku Dyskontowym Warszawskim.

Lwów, 9 października.

Strajk w Banku Dyskontowym trwa już 20 dzień. Dyrekcja banku zaproponowała 30 procent podwyżki aż 5 pracownikom, reszcie, tj. około 350 urzędnikom około 8 proc., wysuwając z drugiej strony postulat bezwzględnej redukcji zarządu zrzeszenia urzędników. Tych postulatów pracownicy nie przyjęli, tembardziej, że drożyzna od ustalenia ich płac wzrosła wedle urzędowych wykazów o 56 procent, a dalsze propozycje dyrekcji uznane zostały przez wszystkich urzędników za niemoralne i hańbiące

W celu złamania strajku dyrekcja stara się na wszelki sposób angażować łamistrajków na dniówki, jednak usiłowania te w braku odpowiednich sił kwalifikowanych i wobec nad wyraz solidarnej postawy strajkujących nie odniosły dotąd żadnego skutku.

Proponowany przez Ministerstwo Pracy arbitraż został przyjęty bez zastrzeżeń przez pracowników, którzy jeszcze raz stwierdzili swoje obywatelskie stanowisko. Natomiast Dyrekcja propozycję tę odrzuciła. Należy tu wogóle publicznie stwierdzić, że cała akcja strajkowa pracowników tego banku utrzymana była przez cały czas w granicach niezwykłego spokoju i taktu, podczas gdy metody dyrekcji stosowane wobec pracowników dawały im prawo bezwzględnej kampanji przeciw niektórym członkom dyrekcji.

*

W związku z powyższym strajkiem komunikuje nam Związek Zawodowy pracowników Bankowych:

Dyrekcja Banku Dyskontowego Warszawskiego, nie mogąc przełamać jednolitego frontu strajkujących wobec ich solidarnej postawy, usiłuje obecnie przyjąć pewną ilość pracowników w charakterze łamistrajków dniówkowych. **Związek Zawodowy przypomina niniejszem wszystkim pracownikom umysłowym, że wszelkie posady w Banku Dyskontowym zostały na skutek uchwały Centralnej Rady Związków Zawodowych Pracowników umysłowych obłożone bojkotem. Ostrzega się zatem ogół pracowników umysłowych przed przyjmowaniem zajęć w Banku Dyskontowym Warszawskim, gdyż jakiekolwiek wyłamanie się z solidarności spotka się z odpowiednią reakcją.**

*

Jeden z wybitnych znawców bankowości nadsyła nam następujące aktualne uwagi:

Każda instytucja bankowa, której urzędnicy porzucają pracę, stara się bronić swej pozycji przez czasowe przyjmowanie nowych pracowników. Bywa to jednak materjał pracowniczy trzeciorzędny — statyści. Dobry bowiem fachowiec zawsze znajdzie pracę stałą. I bank podczas strajku może najwyżej wypłacać czeki, pobierać odsetki, przyjmować wkłady i nic ponadto.

Najważniejsze działy pracy bankowej, które są podstawą egzystencji banku i głównem źródłem zysków, jak przyjmowanie zleceń giełdowych, dyskonto i przyjmowanie inkasa, są w zupełności unieruchomione.

Wysokość strat, jakie bank ponosi przez strajk nie da się określić jedynie sumą strat bezpośrednich, jeśli chodzi o bank przeciętnie duży, obsługujący klijentelę poważną, wymagającą szybkiego załatwienia spraw.

Straty sięgają znacznie dalej. Klijentela zaczyna stopniowo tracić zaufanie do instytucji pozbawionej fachowego personelu, gdyż nie może mieć pewności, że zlecenia będą w terminie wykonane, a przeoczenie terminu powoduje częstokroć nieobliczalne straty.

Zlecenia sezonowe „uciekają" ze strajkującego banku natychmiast. Klijentela stopniowo przechodzi do innych banków.

Strajk urzędników jest dla instytucji bankowej wypadkiem daleko poważniejszym, niżby się mogło zdawać napozór.

Wielkie straty bezpośrednie, oraz nieobliczalne straty w przyszłości wynikłe skutkiem długotrwałego strajku, były już niejednokrotnie przyczyną ciężkich przesileń i krachów nawet bardzo mocnych instytucyj finansowych.

FEJLETON „GAZETY POR." z 10. X. 1927

GUY DE MAUPASSANT.

Zgroza.

Zwolna zapadał ciepły wieczór. Panie zebrały się w saloniku willi, panowie zaś, siadłszy jak na koniach na ogrodowych ławeczkach, umieścili się przy otwartych drzwiach, wokoło stołu, zastawionego filiżankami i kieliszkami. Zapalone cygara wśród coraz większego zmroku połyskiwały niby ogniste oczy. Rozmawiano o smutnym wypadku dnia wczorajszego; utonęło w rzece dwóch mężczyzn i trzy kobiety, tuż prawie przed oczyma gości. Jenerał G. mówił: „Tak, wypadek podobny może wzruszyć, lecz nie przeraża, nie przejmuje grozą. Zgroza to więcej niż strach. Jakkolwiek obecne zdarzenie zasmuca, jakkolwiek wzrusza, lecz nie doprowadza do pomieszania zmysłów. Aby zrozumieć uczucie zgrozy, trzeba, aby wywołany w nas stan moralnego przygnębienia był silniejszy niż wrażenie na widok śmierci; potrzeba, aby serce drżało wobec czegoś nieokreślonego, tajemniczego, nienaturalnego. Śmierć człowieka wśród najbardziej nawet dramatycznych okoliczności nie wywołuje zgrozy; widok pobojowiska nie przejmuje odrazą, krew nie jest straszną; największe nawet zbrodnie rzadko wzbudzają zgrozę.

Wypadek, o którym chcę wam opowiedzieć, odnosi się do czasów wojny z 1870 r. Przeszedłszy Ruen, cofaliśmy się w kierunku mostu Audemar. Dwadzieścia tysięcy wojska należało sformować w Hawrze; uciekających w rozsypce, zdemoralizowanych i wynędzniałych żołnierzy.

Ziemia była pokryta śniegiem. Zbliżała się noc. Ludzie przez całą dobę nic nie jedli. Prusacy szybko doganiali uciekający oddział.

Posępna wioska normandzka, z rozsypanemi rzadko drzewami, które jak ciemne plamy rysowały się na ścianach domów, rozsiadła się pod szarem, pochmurnem niebem.

W półzmroku słychać było jedynie nieregularny szmer kroków posuwającego się wojska, brzęk szabel i blaszanek. Ludzie zgarbieni, brudni, często w łachmanach, ciągnęli po śniegu zmęczonym, ociężałym krokiem.

Ręce przylepiały się do lufy karabinów; mróz stawał się nie do zniesienia. Młodzi rekruci bezustanku zdejmowali buty i szli boso, do tego stopnia nieznośne były cierpienia, sprawiane obuwiem. Każdy krok pozostawiał na śniegu ślady krwi. Czasami siadał który z tych biedaków, aby odpocząć, lecz już nie wstawał. Kto usiadł — był zgubiony.

Iluż to pozostało w tyle zmęczonych żołnierzy, liczących na to, że nas dogonią, gdy tylko wypoczną trochę ich skostniałe nogi. Lecz zaledwie ruch ustał, zaledwie w przemarzłem ciele przestała krążyć krew żywa, a już niespostrzeżenie następowało skostnienie, które przykuwało biedaka do ziemi; powieki się zamykały, i w jednem mgnieniu oka zmęczony ludzki mechanizm był ujęty w więzy paraliżu. Pochyleni nieco naprzód, z głową opuszczoną na kolana, siedzieli sztywni, nieruchomi; członki stwardniały jak drewno niepodobna ich ani zgiąć ani wyprostować.

My tymczasem, silniejsi i wytrzymalsi, choć przejęci mrozem aż do szpiku kości, posuwaliśmy się bezmyślnie, prawem inercji tylko, po śniegu, po tych zabójczych, chłodnych polach, zrozpaczeni, zgnębieni, w strasznem przeświadczeniu o własnej bezsilności w oczekiwaniu śmierci. Zdaleka spostrzegłem dwóch żandarmów, trzymających za ręce starca, niskiego wzrostu, bez brody i jakiejś dziwnej powierzchowności. Żandarmi chcieli mówić z oficerem, sądząc, że pojmali szpiega.

Słowo „szpieg" przebiegło z ust do ust oddziału; żołnierze zgromadzili się tłumnie około jeńca. Ktoś zawołał: „rozstrzelać go!" I wszyscy ci ludzie, dopiero co upadający z wycieńczenia, trzymający się zaledwie na nogach, z pomocą karabinów, nagle uczuli napływ dzikiej, zwierzęcej wściekłości — która popycha tłumy do rozlewu krwi, do zabójstwa.

Dowodziłem wtedy batalionem, chciałem ich uspokoić, lecz nie uznawano już zwierzchniej władzy, mnie samego rozstrzelaliby żołnierze.

Jeden z żandarmów zwrócił się do mnie.

— Oto już trzy dni idzie za nami i rozpytuje wszystkich szczegółowo o artylerję.

— Co tutaj robisz? — zapytałem starego — czego chcesz? i po co idziesz za wojskiem?

Odpowiedział mi mrukiem i w jakiemś niezrozumiałem narzeczu. Była to rzeczywiście biedna istota: z wąskiemi ramionami, ze spojrzeniem lękliwem i do tego stopnia zmieszanem, iż na chwilę nie wątpiłem o jego profesji szpiega. Wydał mi się bardzo starym i słabym, a spoglądał ku mnie z podełba, z miną pokorną, głupią i trochę chytrą.

— Do muru z nim, do muru! — wołali ze wszystkich stron żołnierze.

Jeszczem nie skończył tych słów, gdy tłum odepchnął mnie i zobaczyłem, jak w mgnieniu oka człowiek, pochwycony przez rozbestwioną zgraję, był obalony na ziemię, zbity i pociągnięty po drodze ku drzewu.

Tutaj padł na pół martwy. Rozstrzelano go natychmiast. Żołnierze po wystrzale znów nabili karabiny i znów zaczęli strzelać. Popychali się wzajemnie, aby nie minąć kolei; każdy zbliżał się do trupa i strzelał weń, zupełnie tak, jak na pogrzebie każdy podchodzi do mogiły, aby na trumnę rzucić garstkę ziemi.

Nagle rozległ się okrzyk: „Prusaki. Prusaki! I w powietrzu dał się słyszeć grzmot uciekającego oddziału. Strach, wywołany wystrzałami w nieszczęśliwego włóczęgę, odbił się na wykonawcach doraźnego wy-

Rybołóstwo przy pomocy elektryczności

NIEHUMANITARNE SPOSOBY ŁOWIENIA RYB. — ODURZANIE RYB PRZEZ PRĄD ELEKTRYCZNY

Berlin w październiku.

(a) Humanitarna zasada, by uśmiercanie zwierząt, służących nam za pokarm, odbywało się tak, aby zwierzętom **jaknajmniej i najkrócej sprawiać ból** — mało jest stosowana przy rybołóstwie. Nawet w najbardziej kulturalnych środowiskach musi ryba walkę o byt stoczyć z człowiekiem **w formach wprost barbarzyńskich.** — Jest to tem dziwniejsze, że przecież im gorzej rybę się w trakcie jej rozwoju i przy połowie traktuje, **tem bardziej traci ona na wartości**. Dotyczy to zwłaszcza ryb w t. zw. słodkich wodach. To też zarówno z kalkulacji kupieckiej, jak też i z humanitarnych względów sposób hodowania i łowienia ryb jest przedmiotem **reform, zmierzających do zaoszczędzenia stworzeniu wiele cierpień.**

Można naogół powiedzieć, że sport

łowienia ryb na wędkę

rozgrywa się w bardziej barbarzyńskich formach, niż masowe rybołóstwo, uprawiane przez fachowców dla celów kupieckich. Np. **łowienie szczupaków odbywa się przy pomocy małych, żywych ryb, użytych jako wabie.** Łowienie na wędkę pstrągów, uchodzące za bardzo „szlachetny“ sport, jest połączone dla ryb **z wielkiemi męczarniami.** Haczyk musi przebić szereg części głowy ryby; a gdy jest większa i cięższa, szarpie się sznur póty, **aż ryba w wodzie osłabnie i da się pewniej wyciągnąć.**

O tem wszystkiem trzeba wspomnieć, by zrozumiałem się stało, że **rybołóstwo przy pomocy prądu elektrycznego raczej zmniejsza niż zaostrza cierpienia łowionych ryb.**

Najnowsze próby tego sposobu rybołóstwa nastąpiły również i

ze względów gospodarczych.

Chodzi o to, by w stawie wszystkie znajdujące się w nim ryby **dostały się do dyspozycji rybołówcy.** Przy pomocy sieci czy wędki nie było to zupełnie możliwe.

Izba rolnicza w Halle, gdzie w okolicy znajdują się bardzo obszerne i wydatne gospodarstwa rybne, pierwsza w większym stylu przedsiębrała **próby nowego systemu.** W związku ze szkołą techniczną w Berlinie i instytutem elektro-technicznym dokonywane są obecnie **prace nad udoskonaleniem tej nowej metody rybołóstwa.**

Jest ona właściwie

bardzo prosta.

Wzdłuż stawu kładzie się na ziemi drut. Drugi drut tuż pod powierzchnią wody **jest podparty palami,** mają one przeszkodzić, aby drut nie opadł na dno. Przez oba druty **przepuszcza się prąd około 400 wolt** i powoli przesuwa się drut, znajdujący się tuż pod powierzchnią wody, **przez cały staw.** Wykonują to osoby, zaopatrzone w przyrządy izolacyjne.

Przy włączeniu prądu cały staw **przenika siła elektryczna,** która na wszystkie żywe stworzenia działa tem silniej, że — jak wiadomo — **woda jest bardzo dobrym przewodnikiem elektryczności.** Już z doświadczeń w akwarjach przy użyciu bardzo lekkich prądów stwierdzono, że ryby z terenu działania prądu

jaknajszybciej uciekają.

W stawach, gdzie są wystawione na silne prądy, ucieczka ta dokonuje się **z niezwykłą szybkością.** Lecz, ponieważ drut przesuwa się wzdłuż całego stawu, niema niebawem punktu, na któryby prąd nie działał. To też ratują się **ucieczką na powierzchnię wody.** Wszystkie wypływają i zostają zagarniane przez sieci, wpuszczane do wody z łodzi, płynących tuż za posuwającym się naprzód drutem.

Żadna z tych ryb **nie ginie jednak;** wszystkie są tylko odurzone. Rybołówcy mogą więc dokonywać selekcji, oddzielnie grupować karpie i szczupaki, oddzielnie sortować mniejsze i większe okazy.

Potem ryby **wpuszcza się do kadzi,** pełnej świeżej wody, gdzie po kilku minutach „wracają do równowagi“; odurzenie mija i **ryby żywe i świeże dostają się na targ.**

Fachowcy o wynikach pierwszych prób tej metody **wyrażają się z uznaniem,** gdyż upraszcza ona i zmniejsza koszty rybołóstwa, a równocześnie daje możność usunięcia ze stawów niepożądanych lub szkodliwych gatunków ryb.

Ten nowy

sposób odurzania ryb

jest — zdaniem fachowców — humanitarniejszy, niż stosowane gdzieniegdzie odurzanie ryb przy pomocy trucizn roślinnych. Istnieje około **400 gatunków roślin, mających właściwość trucia ryb.** Np. tak piękny fijołek alpejski jest dla ryby **bardzo silną trucizną.** W Anglji np. używa się przy połowie łososi pewnego gatunku **wilczomlecza,** który największe nawet okazy obezwładnia i umożliwia łowienie bez większego trudu.

Ustawodawstwa wielu państw zakazują jednak takich manipulacyj z trującemi roślinami przy rybołóstwie. Istnieją bowiem rośliny, które wywołać mogą również **objawy zatrucia po spożyciu ryb,** tą metodą wyłowionych.

To też metoda używania prądu elektrycznego uchodzi obecnie za stosunkowo **najbardziej humanitarną,** a pozatem najbardziej praktyczną.

Koń matematyk

rozwiązuje zadania maturalne.

Paryż, w październiku.

(a) Na międzynarodowym kongresie psychologów w Paryżu wygłosił monachijski zoolog dr. Krall, odczyt na temat „Świat uczuć u zwierząt“.

Wywody uczonego wywołały wśród międzynarodowego grona **niebywałą sensację, albowiem zwrócily uwagę, iż zwierzęta posiadają silnie rozwinięty intelekt, który częstokroć przewyższa ludzki.**

Zwierzę w obcowaniu z inteligentnym człowiekiem staje się rozumniejsze i wrażliwsze, a uczuciowość jego przybiera nieraz rozczulające formy.

Dr. Krall poświęcił szczególną uwagę koniom, a wśród nich znalazł **genjalnego matematyka.**

Był to **6-letni ogier arabski, Mehmet, który po 3 latach nauki nietylko rozróżniał liczby, ale wykonywał dość skomplikowane zadania matematyczne, te same, które dają do rozwiązywania maturzystom.**

Wedle przekonania dr. Kralla domowe zwierzęta **rozumieją mowę ludzką i zgadują intencję człowieka. Należy jednak z niemi obcować i wychowywać je cierpliwie.**

Między człowiekiem a zwierzęciem istnieje nawet **rodzaj telepatji, która umożliwia wzajemne porozumienie.**

Wywody dr. Kralla poparł dr. W. Neumann.

roku, choć oni sami byli przyczyną paniki. Oddział zginął w głębi lasu.

Pozostałem przy trupie z dwoma żandarmami, których powstrzymało poczucie obowiązku. Żołnierze podnieśli zakrwawione i zbite bardzo ciało.

— Potrzeba go zrewidować — rozkazałem, wyjmując z kieszeni pudeleczko woskowych zapałek.

Jeden z żandarmów świecił drugiemu, ja stałem pomiędzy nimi.

Oglądający trupa wygłosił:

— Ubrany w niebieską bluzę, białą koszulę, pantalony i buty.

Pierwsza zapałka zgasła; zapalono drugą. Żandarm ciągnął, wywracając kieszenie:

— Nóż w rogowej oprawie, kraciasta chustka do nosa, tabakierka, kawałek tasiemki i chleb suchy.

Druga zapałka zgasła. Zapalono trzecią. Żandarm po długiem szukaniu, powiedział nareszcie:

— Nie ma nic więcej.

— Rozebrać go — poleciłem żandarmom — może pod ubraniem znajdzie się cośkolwiek.

Aby dać obydwom możność odrazu go obejrzeć, zacząłem sam przyświecać. Widziałem, jak przy słabem migotaniu gasnącej zapałki, żandarmi zdjęli całą odzież i obnażyli zakrwawionego, lecz jeszcze ciepłego trupa.

Nagle jeden z nich mruknął:

— Boże, wszak to kobieta!

Nie mogę wam objaśnić, jak dziwne, palące uczucie bólu ozwało się w mem sercu. Nie chciałem wierzyć. Ukląkłem na śniegu, pochylony nad tą nieforemną teraz masą ludzkiego ciała, aby się przekonać, czy to istotnie kobieta.

Obaj żandarmi zdumieni i zmieszani, czekali na mój wyrok. Lecz ja sam nie wiedziałem, co myśleć, co przypuszczać.

Wtedy jeden z żandarmów wolno rozciągając słowa, powiedział:

— Zapewne przyszła się dowiedzieć o swoim synu, służącym w artylerji. Nie miała może długo wiadomości...

— Chyba tak, potwierdził drugi żandarm.

Zdarzało mi się widzieć wiele strasznych rzeczy, lecz tu powstrzymać się nie mogłem i — zapłakałem. Tu wobec śmierci, wśród ciemnej mroźnej nocy, w posępnem polu, wobec tajemnicy i przed ciałem niewinnie zabitej kobiety, zrozumiałem, co znaczy słowo „zgroza“

*

Tego samego wrażenia doznałem w roku zeszłym, słuchając opowiadania algierskiego strzelca, jednego z pozostałych przy życiu uczestników misji Flatersa. Znacie zapewne szczegóły tego dramatu. Lecz o jednym prawdopodobnie nie wiecie. Pułkownik szedł do Sudanu przez pustynię; wypadało mu przeciąć kraj Tuaregów na tem morzy piasków, ciągnących się od Sudanu do Algieru. Tuaregów uważają za potomków piratów, rozbijających niegdyś i grabiących okręty na morzu. Kolumnę prowadzili przewodnicy, należący do plemienia szambai z Uorgli. Pewnego razu, gdy rozbito namioty wśród pustyni Arabowie zapowiedzieli, że źródła dość daleko, i zabrawszy wielbłądy udali się po wodę. Ktoś ostrzegał podobno Flatersa o przygotowanej zdradzie, lecz pułkownik nie wierzył i w towarzystwie inżynierów, doktorów i prawie wszystkich oficerów pociągnął za Arabami. U źródła zabito wszystkich, a wielbłądy uprowadzono.

Kapitan, z Arabów Uorgla, który się wówczas znajdował w obozowisku, przyjął dowództwo nad pozostałymi przy życiu i rozpoczął odwrót, rzuciwszy dla braku wielbłądów zapasy żywności i bagaże. W ten sposób oddział puścił się w ciężką drogę pod palącym od rana do wieczora słońcem pustyni.

Jedna z wiosek poddała się i na znak wierności przyniosła daktyle. Owoce były zatrute Prawie wszyscy Francuzi, a pomiędzy nimi i jedyny oficer umarł.

Ocalało jeszcze kilku żołnierzy, kwatermistrz Paubeguein i kilku strzelców z plemienia szambai. Pozostały też dwa wielbłądy, lecz i one znikły w nocy wraz z dwoma Arabami. Wtedy szczupła gromada rozbitków zrozumiała jasno, iż wypadnie nareszcie zjeść jednego z pomiędzy siebie. Przekonawszy się, że wielbłądy, a z niemi i Arabowie więcej już nie powrócą, zdecydowali się iść pod znojnym słońcem, po rozpalonym piasku, każdy oddzielnie w odległości karabinowego strzału jeden od drugiego. Tak szli dzień cały; kiedy spotkali źródło, z kolei podchodzili oddzielnie, aby się napić. I znów wlekli się wśród żółtych piasków, otoczeni wzbijającą się z pod nóg kurzawą. Ten słup mglisty wskazywał zdala ruch wędrowca.

Lecz nagle pewnego ranka, jeden z wędrowców przeciął drogę swemu sąsiadowi. Reszta zatrzymała się, aby zobaczyć, co będzie dalej. Żołnierz, ku któremu zbliżał się zgłodniały towarzysz, nie uciekł, lecz zmierzył się i wystrzelił. Napastnik był raniony, lecz spokojnie zbliżał się coraz więcej, aż z kolei podniósł karabin — rozległ się strzał i ofiara padła trupem.

Wtedy ze wszystkich stron zbiegli się pozostali, domagając się swej części. Strzelec rozkroił zabitego i rozdał towarzyszom po kawałku.

Teraz się rozeszli, dopóki ich nowe zabójstwo nie połączy... W ciągu dwóch dni karmili się otrzymanem ludzkiem mięsem. Potem znów zaczął ich głód męczyć. Zabito jeszcze jednego towarzysza... Tak odbywał się odwrót ludożerców.

Ostatni z Francuzów, Papbeguein, był zabitym w przeddzień przybycia pomocy.

— Czy teraz rozumiecie, co znaczy wyraz „zgroza?“

Tłum. F. M.

KRONIKA

9 **Października Niedziela Wincentego**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Niedziela 9 bm. o 3 pop. „Adieu Mimi" ceny zniżone popol.

Niedziela 9 bm. o 7.30 wiecz. „Don Pasquale".

Poniedziałek 10 bm. „Wiele hałasu o nic".

Wtorek, 11. bm. „Don Pasquale".

TEATR NOWOŚCI

Niedziela 9 bm. o 3.30 pop. „C. k. emeryci", ceny zniżone popoł.

Niedziela 9 bm. o 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".

Poniedziałek 10 bm. z powodu generalnej próby z operetki „Najpiękniejsza z kobiet" teatr zamknięty.

Wtorek, 11. bm. „Najpiękniejsza z kobiet" — premjera.

*

Teatr Wielki. Dziś popołudniu, o godz. 3-ciej — po cenach znacznie zniżonych — arcywesoła operetka R. Benatzky'ego „Adieu Mimi" z p. Korabianką. — Wieczorem o godz. 7.30, prześliczna melodyjna, tryskająca humorem opera komiczna K. Donizettie'go „Don Pasquale" z udziałem pp. Okońskiej, Płońskiego, Szymonowicza, Bykowskiego i Zopotha w partji tytułowej. Prolog wygłosi reżyser Tarnawski.

Od lat już żaden z utworów Szekspirowskich nie żył tak na scenie i nie miał takiego powodzenia, jak wystawiona obecnie jedna z najświetniejszych komedji angielskiego arcymistrza „Wiele hałasu o nic". Nieporównana ta komedja powtórzona będzie na scenie Teatru Wielkiego jutro w poniedziałek, 10. bm.

Teatr Nowości daje dziś — na pierwsze przedstawienie popołudniowe — wyborną, rozśmieszającą do łez, komedję Fr. Zwilkońskiego „C. K. Emeryci" — z p. Dobrzańskim w roli głównej. Ceny miejsc znacznie zniżone. Początek o g. 3.30. — Wieczorem o godz. 7.30, świetna farsa R. Praxy'ego „Jej Chłopczyk", z kapitalnym, arcykomicznym Tatrzańskim w roli tytułowej. — Jutro w poniedziałek 10. bm. z powodu próby generalnej nowej operetki „Najpiękniejsza z kobiet" Teatr Nowości zamknięty.

„Najpiękniejsza z kobiet", sensacyjna nowość operetkowa R. Kesslera i W. Steinberga, z muzyką Waltera Bromme, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Nowości we wtorek, 11. bm. Głośna ta operetka, której przedowcipne libretto żywo zajmuje i bawi od początku do końca święci nadzwyczajne sukcesy na wszystkich scenach naszych i zagranicznych. Dyrekcja naszego teatru dołożyła wszelkich starań i kosztów, aby przedstawienie to było prawdziwą okrasą repertuaru operetkowego. W przedstawieniu uczestniczą pp. Korabianka, Rylska, Rojanowski, Bykowski, Dembowski, Kowalski, Kopczyński, Ruszkowski, Szosland i Szymański. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Józefa Ciesielskiego „Paris Girls O. O. O. O. wykona p. Ruszkowski, oraz cały zespół baletowy — „Oj, panie Chaplin", taniec groteskowy, Maryla Martówna i Józef Ciesielski. W akcie III. „Numer kulinarny" p. Korabianka w otoczeniu baletu. Przepiękne nowe dekoracje Zygmunta Balka, oraz wielka rewja kostjumów, z pracowni teatralnej, pod kierunkiem p. Linhartowej. Wspaniała ta nowość niewątpliwie zdobędzie szturmem długotrwałe powodzenie. Reżyserja p. Dembowskiego, kierownictwo muzyczne kapelmistrza Romana Wojnarowicza.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela o godz. 4 pop. „Mandaryn Wu" gośc. wyst. K. Junoszy-Stępowskiego (ceny zniżone).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu" gość. wyst. Stępowskiego.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu" gośc. wyst. Stępowskiego.

*

„Mandaryn Wu" w Teatrze Małym ściąga codziennie tłumy publiczności do sympatycznej sali tego teatru. Świetna kreacja tego znakomitego interpretatora tytułowej postaci p. Junoszy-Stępowskiego stojąca na szczytach wysokiego artyzmu oraz doskonała gra całego zespołu z pp. Bilińską-Czarnowską, Cieszkowską, Krokowskim i Zbrojewskim na czele, błyskotliwa wystawa, na którą Dyrekcja nie szczędziła kosztów, składają się na całość bardzo nieprzeciętną. Niestety jednak egzotyczna ta sztuka wobec wyjazdu p. Stępowskiego niedługo zejdzie z afisza. Aby uprzystępnić szerszej publiczności ujrzenie znakomitego artysty w jednej z najlepszych jego ról Dyrekcja Teatru Małego daje dziś w niedzielę dnia 9. bm. „Mandaryna Wu" popołudniu o godz. 4 i wieczorem o godz. 7.30.

*

REPERTUAR TEATRU WILEŃSKIEGO.

Niedziela, 9. bm. o godz. 8.15 wiecz „Potop" komedja H. Bergera. Reżyser wieczoru Jakób Wajslic. Dyr. M. Mezo.

*

Z Teatru Wileńskiego. Dziś w niedzielę grają Wileńczycy w dalszym ciągu „Potop" komedję Bergera, której piątkowa premjera spotkała się z gorącem przyjęciem publiczności, no oklaskami przy otwartej scenie. W głownych rolach występują pani Nadja Karen, oraz pp. Kamen, Domb i Wajslic.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Uśmiech losu".

CHIMERA: „Syrena cyrku Renza".

FATAMORGANA: Polski film „Uśmiechy życia".

CASINO: Narzeczona z dancingu z Collen Moore.

LEW: „Wyznanie przed szturmem".

PALACE: „Mandaryn Wu"

PASAŻ: „Znak Zorry" i uzupełnienie. Gaumont.

UCIECHA „Wilk morski".

—o—

Dziś, w niedzielę, koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. — Program obejmuje najcelniejsze utwory muzyki francuskiej. Pozostała mała ilość biletów do nabycia od godz. 10 rano przy kasie. 8432

—o—

A więc tylko trzech!

P. KOMISARZ STRZELECKI REHABILITUJE URZĘDNIKÓW MAGISTRATU.

Lwów, 9 października.

(.) Komisarz rządu p. Strzelecki, nadesłał do dzienników lwowskich następujące pismo:

W związku z zawieszeniem w urzędowaniu, wzgl. wdrożeniem postępowania dyscyplinarnego lub wstępnego **przeciw trzem urzędnikom Magistratu m. Lwowa,** zjawiają się w niektórych organach prasy od czasu do czasu notatki, które **rzucają cień na ogół urzędników Magistratu.**

Stwierdzam, że ani protokoły powyższych dochodzeń, ani protokoły lustracji ministerjalnej, nie obciążają bynajmniej ogółu urzędników Magistratu i nie formułują w stosunku do tego ogółu ani zarzutów natury etycznej, ani też zarzutów zaniedbania interesów gminy.

Nadmieniam, że powyższe notatki krzywdzące ogół urzędników wytwarzają atmosferę, która w wysokim stopniu utrudnia normalny bieg pracy w Magistracie.

Małoletni lotnik.

OPOWIADANIE SŁAWNEGO PILOTA HARKNEYA. — MAŁY EDDIE LONG, JAKO AEROPLANOWY PASAŻER „NA GAPĘ".

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Nowy Jork, w październiku.

(H.) Znany pilot amerykański, **Harkney,** opowiedział w jednem z poczytnych pism amerykańskich następujące zdarzenie, którego bohaterem jest mały urwis

EDDIE LONG

z New Jersey. Oto w skróceniu owa przygoda:

„Miałem odjechać — jak zwykle — ze swym normalnym ładunkiem pocztowym.

Przy ładowaniu worków pocztowych pomagał mi **mały chłopczyk, imieniem Eddie.** Znałem doskonale tego miłego łobuza, który całemi godzinami wałęsał się po lotnisku, objawiając wielkie zainteresowanie dla awjatyki.

Marzeniem chłopaka było zostać

pilotem.

Nieraz ja i inni koledzy ze śmiechem słuchaliśmy jego **buńczucznych i awanturniczych planów.**

I tym razem pożartowałem trochę z amatorem awjatyki, poczem **wsiadłem do samolotu.** Za chwilę aparat szybował już w powietrzu na wysokości **stu pięćdziesięciu metrów.**

Po dziesięciu minutach jazdy usłyszałem mimo turkotu motoru, jakiś **niezwykły odgłos,** jakby

bolesne jęki dziecka.

Odwracam się i widzę małego Eddie, siedzącego w tyle samolotu tuż przy **sterze tylnym** i trzymającego się kurczowo **zewnętrznych wiązań rusztowania.**

Zdrętwiałem z przerażenia.

Malec musiał skorzystać z mojej nieuwagi i ulokować się celem podjęcia tak **niezwykłej podróży „na gapę".**

Natychmiast opuścić się było niemożliwością. Przyspieszyłem zatem tempo lotu i już po kwadransie mogłem wylądować na najbliższem lotnisku.

Chłopak był **nawpół martwy** z przestrachu. Niebawem jednak przyszedł do siebie i **był bardzo dumny z lotu, odbytego w tak oryginalny i nadzwyczajny sposób".**

—o—

Dziś w niedzielę d. 9. października b. r. w sali kina „PALACE" o godz. 12-tej odbędzie się WIELKI PORANEK KINEMATOGRAFICZNY, na którym wyświetlony zostanie po raz ostatni we Lwowie najpotężniejszy dramat z wojny światowej p. t. „J'ACCUSE"

OSKARŻAM!!!

w 10 aktach, ponadto 3 doborowe komedje i tygodnik Pathego. — Bilety wstępu po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie.

—o—

Kongregacja Kupiecka we Lwowie zawiadamia, że w związku ze złożonemi podaniami o pozwolenie na przywóz w IV. kwartale smalcu Minister przemysłu i handlu pod szeregiem warunków zdecydował o liberalnem wydawaniu pozwoleń **na przywóz tłuszczów.** Najważniejsze z tych warunków określają, iż 1) przywóz smalcu i słoniny z portów lub składów niemieckich, austrjackich lub czeskich jest zabroniony. Towar musi iść bezpośrednio z kraju pochodzenia (Stany Zjednoczone lub Holandja). 2) Nieograniczenie kontyngentów nie stosuje się do krajów, które uzyskały specjalne kontyngenty na te artykuły (Węgry, Łotwa. Anglja).

Zarząd m. Lwowa podaje do wiadomości, że Panorama Racławicka będzie otwarta dla publiczności na przeciąg 1 tygodnia, począwszy od 9. do 16. b. m. od godz. 9 rano aż do zmierzchu za opłatą 1 zł. Zarząd miasta wyraża nadzieję, że publiczność zechce tłumnie zwiedzać jedną z najcenniejszych pamiątek narodowych i równocześnie przyczynić się do przywrócenia dawnej świetności temu dziełu sztuki. Kierownictwo odnowienia obrazu powierzył Zarząd miasta znakomitemu artyście malarzowi p. Wojciechowi Kossakowi.

Tow. „Miejskie Ochronki Chrześcijańskie" odbędzie walne zgromadzenie 14. bm. o godz. 5 popoł. w sali Komisyjnej magistratu (ratusz).

Ruch kolejowy na linji Ławoczne-Skole. Na skutek życzeń okolicznych gmin, wstrzymuje się z dniem 9. października br. uruchomiony dnia 5. paźdz. br. pociąg tymczasowy Nr. 1752 między Ławocznem a Skolem, w jego zaś miejsce uruchomia się na tym odcinku z dniem 9. października br. pociąg Nr. 1754 z odjazdem z Ławocznego o godz. 7 i przyjazdem do Skolego o godz. 9.24. Rozkład jazdy pociągu Nr. 1751 pozostaje bez zmiany.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ub. nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania N. Fleischmana przy ul. Gródeckiej 5. i skradli mu garderobę wart. 1100 zł. — Do sklepu bławatnego Mani Knolchen przy ul. Furmańskiej 8. dokonano wczoraj włamania i skradziono 40 szt. swetrów, wart. 400 zł. — Na szkodę M. K. E. skradziono wczoraj z mieszkania mechanika M. K. F. Wawrz. Schmiedla, zam. przy ul. Gródeckiej 60., narzędzia wart. 80 zł. — Helena Gottliebowa, zam. przy ul. Marji Konopnickiej 11., doniosła wczoraj policji, że ze strychu skradziono jej wczoraj bieliznę wart. 150 zł. Na szkodę Janiny Szumlańskiej, zam. Wyspiańskiego 1., skradła jej służąca Zofja Situnówna z torebki kwotę 30 zł.

(—) **Obiecujący synalek.** Marja Spalińska, zam. Kurkowa 4., doniosła wczoraj policji, że jej 11-letni syn Józef skradł z kufra 10 zł. i zbiegł.

(—) **Aresztowanie złodziejaszków.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Romana Macha za kradzież bucików wart. 14 zł. na szkodę Jana Szymańskiego, oraz Jakóba Aleksandrowa za kradzież kurtki wart. 15 zł. na szkodę Bronisława Łotockiego, zam. Gródecka 60.

(—) **Ujęcie młodocianych włamywaczy na gorącym uczynku.** Wczorajszej nocy dwaj wywiadowcy policyjni bracia Wąsowicze, schwytali na gorącym uczynku włamania się do kiosku inwalidzkiego przy ul. Janowskiej, dwu młodocianych a wielce niebezpiecznych włamywaczy, 17-letniego Michała Bodnara i Stanisława Jakinala. Kiosk ten był już 5 razy okradziony.

(—) **Awanturnik i złodziej w jednej osobie.** Wczoraj na ul. Bilińskich niejaki Ludwik Dubok, zam. w Kleparowie, będąc w stanie pijanym zaczepiał i bił przechodniów, a spotkawszy cygankę Marję Geman, usiłował jej wyrwać z rąk pakiet zawierający buciki dziecinne wart. 5.50 zł.

(—) **O czystość w kamienicy.** Lokatorzy domu przy ul. Dominikańskiej 3., mimo wielokrotnych próśb pod adresem gospodarza, oraz mimo nakazu udzielonego mu przez komisję sanitarną, nie mogą doczekać się naprawy klozetów, przez co w całej kamienicy panuje nieporządek. Tą więc drogą raz jeszcze apelują do odpowiednich czynników, by spowodowały właściciela realności przy ul. Dominikańskiej 3., do naprawienia klozetów.

—o—

Proszę mi dać trzy słowa.. — czasem żądano także dziewięciu słów, gdy w towarzystwie były trzy osoby, z których każda piła tylko „Altvater Gesslera Bielsko", tj. „trzy słowa". Dzisiaj można już zażądać nawet „całej mowy", gdyż Altvater Gessler Bielsko jest już obecnie do nabycia wszędzie, dostarczany hojnie przez reprezentantów lwowskich dra Ignacego Arnolda i Fryderyka Hendlera.

—o—

Składki.

DLA POWODZIAN:

Zjazd Koleżeński zł. 25.

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 112. Dodatek łygodniowy do Nr. 8287 z dnia 11 października 1927.

Pod redakcja JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów 9. października.

Jeśli zastanowimy się, Miłe Panie, nad życiem, jakie los zesłał nam w udziale, to prawdopodobnie mała tylko, znikoma ledwie garstka będzie takich, które powiedzą, że spełniło ono wszystkie ich pragnienia i chęci, że teraźniejszość jest tak piękna, tak doskonała, że niczego więcej życzyć sobie nie mogą, że nie oczekują od przyszłości żadnych korzystnych zmian na lepsze, że niema w ich egzystencji nic takiego, co im dolega, że jest ciężarem przykrym, czasem nie do zniesienia, od czego pragnęłyby się jak najprędzej wyzwolić...

Taki stan zupełnej szczęśliwości, zupełnego zadowolenia z tego co jest, takie poczucie spełnienia wszystkich takie poczucie spełnienia wszystkich pragnień, jeżeli go wogóle przeżywała która z nas — był chyba zawsze krótkotrwały.

Mogły to być chyba pierwsze dni narzeczeństwa lub też małżeństwa z ukochanym człowiekiem — może jakiś krótki okres po złożonym szczęśliwie egzaminie, będącym uwieńczeniem pracowitych, pochłaniających nas całkowicie studjów, krótki czas po wykończeniu dzieła, w które włożyliśmy całą swą duszę...

Był to więc tylko chwilowy spoczynek ducha — podobny do tego spoczynku, jakim się cieszy wędrowiec po skończonym etapie podróży — po osiągnięciu szczytu, do którego dążył... Ale wędrowiec rozpocznie dalszą wędrówkę — i duch ludzki nie wyrzecze się na zawsze skrzydlatych lotów w przyszłość, które unoszą go ponad przykrości obecnej egzystencji, które w szczęściu nawet pozwalają mu wzbijać się do jeszcze jaśniejszych, jeszcze bardziej świetlanych horyzontów.

I powiedźcie mi, Miłe Panie, czy jest choć jedna z Was, któraby tak nie ulatywała swojemi pragnieniami, swojemi nadziejami ku przyszłości, któraby nie żyła więcej dniem jutrzejszym, niż dniem dzisiejszym?

Plany i projekty, nadzieje na spełnienie tych lub owych naszych życzeń, naszych oczekiwań — oto co stanowi właściwą treść naszego życia. Ciągle czegoś się spodziewamy, ciągle czegoś oczekujemy...

Gdyby już tylko jak najprędzej doczekać naszego ślubu — wzdycha narzeczona, gdy po dłuższej czy krótszej wizycie musi się rozstać z narzeczonym — gdyby już raz pozbyć się tych krępujących więzów konwenansu, opieki rodzicielskiej, względów towarzyskich — wtedy rozpocznie się dopiero życie... A gdy chwila ta nastąpi, ileż to razy wspominamy sobie znów szczęśliwe czasy narzeczeństwa, gdyśmy wolne od trosk codzienności oddawać się mogły tylko różanym marzeniom...

I wtedy w tem życiu małżeńskiem, które wydawało się nam wpierw kresem naszych dążeń, znowu zaczynamy wylatywać pragnieniami ku nowym horyzontom.

Ach, żeby to już przyszedł awans, który zapewni nam wygodniejszy byt, ach, żeby już dzieci podrosły, żeby już ukończyły szkoły, żeby już jak najprędzej doczekać tego lub owego — aby to lub owo już jak najprędzej się skończyło...

Zawsze ukazuje się nam w perspektywie przyszłości jakiś złoty, cudny ptak szczęścia, za którym gonią nasze pragnienia, nasze żądze, dla którego często depcemy niebacznie te drobne kwiaty, jakie wykwitają dla nas na gruncie teraźniejszości... Często dla tych mglistych obrazów, ukazujących nam się w oddali, lekceważymy to, co nas otacza, co nam życie w danej chwili przynosi.

A przecież warto pamiętać, że żaden z tych kwiatów raz zakwitłych nie wróci, że wszystkie je winnyśmy umieć wiązać w równiankę barwną i wonną, jeśli chcemy niemi przyozdobić nasze istnienie.

Nie zapominajmy, Drogie Panie, że sztuka życia polega na należytem ocenieniu każdego daru losu, każdego pięknego momentu i na należytem wykorzystaniu go, na świadomem przeżyciu, — na świadomem dobyciu z niego całej jego wartości.

Nie powinnyśmy dla złudnych majaków, dla fantastycznych miraży jakiejś nadludzkiej niezmąconej szczęśliwości, która nas czeka w jakiejś bajkowej, wyśnionej przyszłości, przejść niebacznie nad tą odrobiną szczęścia, jakie nam dać może teraźniejszość, jakie znaleźć możemy w życiu realnem.

Czy jednak znaczy to, że powinnyśmy się wyzbyć wszelkich marzeń, że powinnyśmy się ograniczyć tylko do rzeczywistości, do dnia dzisiejszego, nie myśląc o jutrze, nie wylatując myślą w przyszłość?

Nie — byłoby to znowu dobrowolnem zasłonięciem sobie słońca, jasności... Nie jest pozbawione słuszności zdanie, że oczekiwanie, nadzieja, na coś upragnionego, na coś, od czego spodziewamy się radości i szczęścia, napełnia nas większą szczęśliwością, aniżeli samo spełnienie, urzeczywistnienie tych nadziei.

Bezsprzecznie, wolno nam radować się szczęściem, które nas czeka, którego się spodziewamy, bo to przynosi nam jego zwielokrotnienie, daje mu ciągłość i trwałość w czasie... — Chodzi tylko o to, aby obraz tej świetlanej przyszłości nie zasłaniał nam teraźniejszości, abyśmy o niej nie zapominały... Nie wolno nam zaniedbywać ciążących na nas obowiązków dlatego, że spodziewamy się, iż wkrótce od nich będziemy zwolnione. Nie powinnyśmy mniej cenić, mniej okazywać życzliwości naszemu obecnemu otoczeniu, ludziom, wśród których żyjemy, którzy nas darzą swoją sympatją, dlatego, że spodziewamy się niebawem wejść w inne, nowe środowisko, między innych, nowych ludzi, jak niemniej nierozsądkiem byłoby lekceważyć wszystkie radości, wszystkie zalety naszej obecnej egzystencji dla tych nadziei, jakie wiążemy z przyszłością.

Oczekiwanie na to, co nam życie przyniesie, dobrego i pomyślnego, ufna nadzieja, że złe się skończy, jest bezwątpienia pięknym, kwietnym pomostem, który pozwala nam przejść lekką nogą ponad trudnościami, ponad zmartwieniami i przykrościami egzystencji. Jest to jasny promień rzucony w szarzyznę lub nawet w ciemnie dnia dzisiejszego, jest to holownicza lina, nie pozwalająca nam rozbić się wśród rozhukanych nawalnic żywota.

A więc idźmy tym pięknym pomostem, wzlatujmy ku słońcom lepszej doli, które Bóg zapalił na horyzoncie naszego żywota — ale nie zapominajmy, że żyjemy na ziemi, że żyjemy w czasie, gdzie każdy dzień ma swoją własną cenę.

J. P.

Z dziedziny mody.

Płaszcz, futro i suknia.

Lwów, 9 października.

Jesień stoi pod znakiem futra. Zanim jeszcze oziębienie temperatury usprawiedliwiło pojawienie się jego jako materjału zabezpieczającego najwięcej ciepła, w formie płaszcza i żakietu futrzanego, już zdobyło ono sobie prawo obywatelstwa jako przybranie okryć, a nawet i sukien. Nie można sobie dziś nawet wyobrazić eleganckiego okrycia jesiennego bez futra. Nawet sportowe płaszcze jesienne przy całej prostocie kroju, podkreślają wytworność kołnierzem futrzanym.



Dwa eleganckie płaszcze z kashy, przybrane bogato futrem.



Angielski płaszcz w kratę z kołnierzem futrzanym.

Płaszcze strojniejsze nie zadowalają się tem tylko, ale noszą szerokie szalowe okłady futrzane, które nierzadko przechodzą w obramowanie dolnego obwodu i rękawów.

Moda tegoroczna odznacza się zresztą ogromną wielostronnością tak w gatunku futer, jak w kunszto wnem ich wykonaniu. Żakiety i kurtki futrzane, noszone jeszcze



Praktyczna suknia „deux pieces" z włóczkowego trykotażu.



Kostjum sportowy z podwójnego materjału.

przez niektóre panie mniej wrażliwe na zmienne kaprysy mody, ustępują jednak pierwszeństwa bardziej dystyngowanym w aparycji i wybrednym w kroju całym płaszczom bądź to futrzanym, bądź też wełnianym, przybranym bogato futrem. Na płaszcze najmodniejsze są wszystkie gatunki kashy.

Wogóle po krótkim nawrocie do kostjumu, obecnie na ulicy panuje płaszcz. Zachowuje on staranie smukłość linji, jednak obok kroju prostego dopuszcza także wytworną falistość linji.

Niemal wszystkie wytworniejsze płaszcze futrzane i wełniane koncentrują swoją elegancję w nader starannem wykończeniu kołnierza i rękawów. W płaszczach wełnianych okładanych futrem, przeważają kołnierze szalowe, choć widzimy też tendencję do wysoko podniesionych kołnierzy. Rękawy są bądź to okładane szerokimi mansze tami futrzanymi, bądź to mają rozszerzone dołem formy kloszowe, również futrem obramowane.

Pomiędzy futrami, służącemi na okłady, lisy zajmują jedno z pierwszorzędnych miejsc, czy to chodzi o płaszcze dzienne, czy też o wieczorowe.

Wszystkie rodzaje lisów wchodzą



Elegancka toaleta z czarnego i białego tussalga z plisami przybranemi złotą bortką.

tu w grę, od naturalnego rudego aż do lisów srebrnych krzyżowych, farbowanych w różnych tonach. Tam, gdzie lis okazuje się za drogi, zastępują go odpowiednio preparowane skórki zajęcze, bardzo dobrze spełniające swą rolę, z tym wyjątkiem, że są nietrwałe.

Pod płaszcz nosi się suknię skromną, mało przybraną, najchętniej jeszcze zawsze jumperową, „deux pieces", chociaż i jednostajne suknie noszą się z niemniejszem wzięciem, mając wygląd elegantszy — przyczem jednak zwykle linja stanu bywa podkreślona paskiem lub odmiennem zaaranżowaniem sukni poniżej stanu.

Zresztą w modzie obecnej występują wyraźnie dwie sprzeczne tendencje. Jedna, dążąca do utrzymania prostoty linji i kroju, druga do fantazyjności, obfitego rzutu fałdów, przerwania jednostajności tak w sposobie przybrania, jak i w zerwaniu z zasadą równej długości w dolnym obwodzie. Co prawda, te dwa kierunki zawierają ze sobą pewnego rodzaju kompromis, dzielą między siebie domieszkę mody. Dla sukien skromniejszych, na codzienną potrzebę, pod płaszcz na ulicę, do pracy zawodowej, czy dla domu pozostaje krój prosty, nieskomplikowany, spódniczka krótka w fałdy lub plisy z szykownym jumperem. Przytem w tym zakresie bardzo praktyczne okazują się trykotaże włóczkowe lub jedwabne, lub też — co stanowi szczęśliwą kombinację — wełniane, przerabiane jedwabiem.

Suknia wizytowa, czy też elegancka spacerowa zrywa z oschłą jednostajnością formy, jest falista, wykazuje bogaty rzut fałdów, draperji i tym podobnych przybrań. Strojność w tym zakresie święcić będzie najprawdopodobniej pełny trjumf, przyczem jedyną granicą będzie tylko wzgląd na utrzymanie smukłości ogólnej aparycji i wrażenie młodzieńczości, bo tych napewno nie wyrzeknie się nowoczesna kobieta nawet dla zachcianki i kaprysów królowej Mody.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Na czem polega hygjena serca?

Lwów 9. października.

Zdrowe serce jest regulatorem całego organizmu, jego niedomagania zaś mogą się stać groźne nietylko dla zdrowia, ale nawet dla życia... Lecz nietylko sam ustrój naszego organizmu jest często powodem niedomagań sercowych, często my sami ponosimy w tem winę.

Aby serce nasze było zdrowe, należy zachować odpowiednią jego hygjenę. Pierwszym warunkiem hygjeny serca jest unikanie silnych ,gwałtownych wzruszeń. Takie gwałtowne, silne wzruszenia bowiem, mogą sprowadzić nietylko nerwowe przypadłości, ale i organiczną chorobę serca i naczyń krwionośnych, która choć nie objawi się bezpośrednio po doznanem wzruszeniu, to jednak dopiero nieraz w czasie znacznie późniejszym występuje na jaw i rozwija się do groźnych rozmiarów.

Koleje losu poszczególnej jednostki z jednej strony, z drugiej jednak, w równej niemal mierze, wrodzony jej temperament, składają się na sumę i siłę tych burz, które przechodzi nasza duchowa istota i które mogą zrujnować w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu nasze serce i nasz system nerwowy.

Mimo to nie można powiedzieć, aby człowiek był bezwolną piłką w dłoni losu i swego temperamentu, aby nie mógł się przeciwstawić tym burzom, jakie te dwie potęgi w nim wywołują. Przeciwnie, jest w mocy naszej oprzeć się przynajmniej do pewnego stopnia tym wpływom i utrzymać harmonję naszego życia wewnętrznego.

Tą kotwicą, która nas chronić zdol na zarówno od burz losu, jak i od burz wewnętrznych, jest opanowanie siebie samego, wyrobienie w sobie silnej woli. Silna, opanowana wola, krytycyzm wobec własnych uczuć i afektów, mogą być bardziej skutecznem lekarstwem na serce, niż wszystkie medykamenty.

Bo największymi wrogami zdrowia serca są nasze namiętności.

Nie ulega wątpliwości, że najwięcej wstrząśnień gwałtownych i wzruszeń wypływa z wygórowanej ambicji, z tych wszystkich uczuć, których podkładem jest wybujała miłość własna.

Ileż to przykrych, bolesnych zawodów, gorączkowych oczekiwań, rozczarowań, zwątpień i rozpaczy przysparza człowiekowi nigdy nienasycona żądza — wywyższenia się, osiągnięcia osobistego sukcesu! Kto cel życia widzi nie w kształceniu i pomnażaniu swojej wartości wewnętrznej, ale w zewnętrznych walorach życia, tego serce nigdy spokoju nie zazna. Egoizm, próżność, gonitwa za powodze niem, same w sobie noszą zaród kary, rujnując nerwy i serce.

Drugiem źródłem silnych, rozstrajających nerwy i serce wzruszeń jest nietolerancja, brak poszanowania dla cudzego ja, dla jego wiar i poglądów. Ile to gniewu, irytacji, gwałtownych wybuchów, nie mają innej przyczyny, jak tylko tę, że nasza racja jest nietylko dla nas samych alfą i omegą, ale że tę naszą rację chcielibyśmy za wszelką cenę narzucić całemu światu, a obok niej, żadnej innej racji nie uznajemy, że nasz interes osobisty sta wiamy nad wszystko inne, że z całą siłą namiętności pragniemy mu podporządkować sprzeczne z nim interesy drugich.

Ograniczony punkt widzenia, brak rozwagi i niesprawiedliwość ludzkiego sądu są źródłem przeważnej liczby na miętności. Kto umie rzeczy oceniać bez uprzedzeń, z ogólnoludzkiego, nie egoistycznego stanowiska, ten unika wielu niepotrzebnych wstrząsów i rozdrażnień zarówno w życiu rodzinnem jak i na szerszej arenie życia zawodowego czy też społecznego.

A wreszcie trzeciem, również bardzo ważnem źródłem zaburzeń serca jest wybujała, nieopanowana zmysłowość. Życie erotyczne, jeśli nie jest normowane rozsądkiem, jeśli wyzbędzie się swoich wyższych, z ducha pły nących wartości, a dąży tylko do maksimum rozkoszy i użycia, staje się wrogiem prawidłowego funkcjonowania serca. Z drugiej strony jednak niemniejszem niebezpieczeństwem jest tu także wybujała uczuciowość, te tragedje serca, jakie wiele osób przeżywa najbardziej intensywnie. Hygjena życie seksualnego, sentymentalnego jest zatem również hygjeną serca.

Tak więc kto chce utrzymać w porządku swe nerwy i serce, winien się starać o wyrobienie w sobie tej równowagi duchowej, tego rozsądku i rozwagi, które pozwolą mu zapanować nad każdem położeniem, zachować spokój w najtrudniejszych wypadkach życia. Takie umiarkowanie i równowaga są nietylko miarą wartości duchowej człowieka, ale są zarazem naj lepszą hygjeną serca.

Dla osiągnięcia tej równowagi, dla złagodzenia tych licznych podrażnień nerwowych, jakie nam przynosi współ czesny, gorączkowy tryb życia, najlepszym sposobem jest jak najściślejsze obcowanie z przyrodą. Bo ona jest cudownym lekiem, ona ma dar uspokajania rozbujałych namiętności, daje zapomnienie przebytych bólów i zawodów, wlewa ciszę i spokój w skołatane serce.

Alfa.

430.000 złotych za jednego banana.

A WSZYSTKO Z POWODU JEDNEJ GŁUPIEJ PIOSENKI.

Londyn w październiku.

(a) Londyński świat dancingów przeżywa obecnie **niebada sensację.** Nie chodzi wprawdzie o nowy taniec, niemniej jednak sensacja ta **poruszyła wszystkich tancerzy i tancerki, orkiestry nocne i jazz-bandy,** potworzyła zwalczające się zapalczywie obozy nawet w chłodnych zwykle kołach prawniczych.

Powstał tu niezwykły, nienotowany dotychczas

zatarg o banana.

Znana firma wydawnicza **Smith and Walker,** specjalizująca się w wydawnictwie nut, ogłosiła niedawno tak zwany **„szlagier sezonu“,** black-bottom pod tytułem **„Have you ever seen a straight banana“** — „Czyś widział kiedy prostego banana?“

Oczywiście nie. **Nikt nie widział.** A ponieważ melodja tanecznej piosenki świetnie uruchamiała nogi nocnych włóczęgów, **sukces jej był niewątpliwy.** Jednakże wydawcy, jak wiadomo, są ludźmi kochającymi nie normalny lecz wyjątkowy rozwój swego przedsiębiorstwa. To też, aby publiczność zachęcić do kupowania tej melodji, na okładce nut umieścili **następującą drukowaną reklamę:**

„Kto do księgarni naszej przyniesie banana prostego, otrzyma nagrodę w wysokości

10 tysięcy funtów szterlingów“.

Dziesięć tysięcy funtów! Toż to z górą 400 tysięcy złotych! Któżby się nie pokusił o taką sumę? Wprawdzie do r. 1927 podobno nie widziano jeszcze banana prostego, ale... nie święci garnki lepią. I znalazł się jakiś skromny urzędniczyna kolejowy, **p. Hartley,** zawodowy ogrodnik-amator, któremu te dziesięć tysięcy funtów **nie dawały spać.** Po wielu próbach, mozołach, zachodach i eksperymentach p. Hartley wyhodował wreszcie w swej podmiejskiej siedzibie w jakimś

specjalnie skonstruowanym aparacie

banana tak prostego, że mógł nim zadziwić cały świat...

P. Hartleyowi nie chodziło o podziw świata, **lecz o pieniądz.** Znając dobrze swój światek angielski, zabrał się do walki o reklamową nagrodę z iście angielską metodą.

Przedewszystkiem więc **zapakował banana starannie** i poszedł z nim do rejenta. Tu sporządził długi akt, przyczem kazał sobie wydać

rejentalne zaświadczenie,

że taki to a taki pan, którego podobizna fotograficzna jest do aktu włączona, **wyhodował i posiada prostego banana.**

Załatwiwszy się z rejentem, p. Hartley złożył banana

w safesie Banku Westminster,

ubezpieczył go w Towarzystwie ubezpieczeń Lloyds'a, a następnie z polisą ubezpieczeniową i aktem rejentalnym udał się do firmy wydawniczej Smith and Walker

po wymarzoną nagrodę.

Przerażeni wydawcy **odmówili mu z miejsca niettylko zapłaty, ale wszelkiej na ten temat dyskusji.** Wszak — tłumaczyli się — to był **żart reklamiarski.**

P. Hartley był jednak odmiennego zdania. Zapowiedzi o nagrodzie nie wyczytał przecież w piśmie humorystycznem, lecz **za szybami wystawowemi firmy Smith and Walker.**

Oburzony do głębi na niesumienność wydawców p. Hartley udał się od nich wprost do pewnego

wybitnego adwokata.

Adwokat ów niezwłocznie wszedł w porozumienie **z całą grupą prawników** i oto — Londyn oczekuje z zapartym tchem

niezwykłego procesu

o 10 tysięcy funtów szt. za prostego banana.

Tymczasem zaś, aż do sensacyjnej rozprawy, Londyn tańczy. Londyn tańczy w takt najpopularniejszej piosenki: **„Czyś widział kiedy prostego banana?“**

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 9. października 1927.

Warszawa (1111) 17.45 Audycja literacka. 18.30 Komunikaty P. A. T. 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Dancing z hotelu „Bristol“.

Kraków (422) 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Dancing.

Poznań (280) 20.10 Koncert orkiestr. wojskowych z Auli Uniwersytetu. 23.00 Dancing.

Wrocław (322) 20.15 „Wieczór angielski“. **Królewiec** (329) „Wieczór angielski“. 21.50 Koncert ork. **Neapol** (333) 21.00 Muzyka oper. (Massenet, Wagner, Gounod). **Kopenhaga** (337) 20.00 „Wieczór angielski“. 22.25 Angielska muzyka ludowa. 23.00 Dancing. **Praga** (348) 20.00 „Wieczór angielski“. **Londyn** (361) 22.05 Koncert ork. **Lipsk** (365) 20.15 „Wieczór angielski“. 22.30 Dancing. **Tuluza** (392) 20.45 Koncert instr.-wok. **Hamburg** (394) 20.00 „Wieczór angielski“. **Berno** (411) 20.00 „Wieczór angielski“. 21.20 Muz. lekka. **Frankfurt** (428) **Stutgart** (379) 20.30 „Wieczór angielski“. 22.30 Dancing. **Rzym** (449) 20.40 „Carmen“ opera Bizeta. **Sztokholm** (457) 19.45 „Wieczór angielski“. 21.40 Radjo-kabaret. **Langenberg** (468) 20.10 „Wieczór angielski“. 22.30 Dancing. **Berlin** (483) 20.30 „Wieczór angielski“. 22.30 Dancig. **Daventry** (491) 22.00 Muz. kameralna. **Wiedeń** (517) 20.05 „Wieczór angielski“. **Monachjum** (535) 20.00 „Wieczór angielski“.

Poniedziałek, 10. października 1927.

Warszawa (1111) **Kraków** (422) 17.05 Komunikaty P. A. T. 18.15 Muz. taneczna z kaw. „Gastronomja“. 20.30 Koncert wieczorny.

Poznań (280) 17.45 Koncert z kaw. „Wielkopolanka“. 20.30 Koncert wiecz. 22.30 Dancing z winiarni „Palais Royal“.

Szczecin (252) 20.30 Wieczór Mozarta. **Wrocław** (322) 20.15 Skrzypek Henri Marteau. **Królewiec** (329) 20.15 Koncert popularny. **Neapol** (333) 21.00 Koncert orkiestr. **Praga** (348) 20.10 Wesoły wieczór. **Londyn** (361) 21.00 Koncert symfoniczny. **Lipsk** (365) 20.00 Rozmaitości. 22.15 Dancing. **Stuttgart** (379) 20.00 „Księżniczka czardasza“ operetka Kalmana. **Hamburg** (394) 18.55 „Der Rosenkavalier“ komedja H. von Hoffmannsthala. Muzyka Rysz. Straussa. **Frankfurt** (428) 20.15 Koncert fortep. 21.15 Wesoły wieczór. **Brno** (441) 20.00 Wieczór pieśni G. Mahlera (z udz. ork.). **Rzym** (449) Wieczór Griega. **Langenberg** (468) 20.10 „Salome“ Oskara Wilde'a. 21.10 Koncert ork. 22.40 Dancing. **Berlin** (483) 20.30 Wieczór recyt. Hans Reimann. 21.30 Kwartet smyczkowy. **Wiedeń** (517) 20.05 „Madame Butterfly“ opera Pucciniego. **Monachjum** (535) 20.05 Tańce i pieśni wiejskie. **Zurych** (588) 20.00 Koncert muzyki Schuberta. 21.40 Koncert orkiestralny.

Ze sportu.

Echa biegu kolarskiego
o puhar „Gazety Porannej“.

Lwów, 9. października.

Redakcja otrzymała następujące pismo:

Wydział Lwowskiego Towarzystwa Kolarzy i Motorzystów, na ostatniem swem posiedzeniu, które się odbyło w dniu 30 września br., uchwalił wyrazić jak najserdeczniejsze podziękowanie JWielmożnemu Panu Jerzemu Konarskiemu Naczelnemu Redaktorowi, JWiel. Panu Maksymiljanowi Bundowi, Dyrektorowi Wydawnictwa oraz **WP. Józefowi Markusowi,** Redaktorowi sportowemu, za tak **troskliwe zaopiekowanie się sportem kolarskim** przez ufundowanie nagrody dla zwycięzcy-kolarza w postaci **„Wielkiego srebrnego puharu“** i przez stałe szerzenie wśród młodzieży na łamach swego cennego pisma tej może najpiękniejszej gałęzi sportu, jaką jest kolarstwo.

Miło nam zaznaczyć, że „Gazeta Poranna“ **jest jedynem pismem** na tutejszym terenie, które tak wiele **uwagi poświęca sportowi,** a kolarstwo nie traktuje po macoszemu, drukując chętnie bezpłatnie wszelkie przesłane Jej komunikaty, sprawozdania itp.

Podziękowanie nasze jest tem radośniejsze, że zdobywcą tego Wielkiego srebrnego puharu już po raz trzeci jest członek naszego klubu.

Prosimy przyjąć wyrazy głębokiego poważania i pozostajemy z kolarskiem pozdrowieniem. Za Wydział Lwow. Tow. Kolarzy i Motorzystów: Sekretarz Józef Buttler.. I. Wiceprezes Eugenjusz Adamowski.

Bolesna strata lwowskiego sportu.

Lwów, 9 października.

Ciężką stratę poniósł lwowski świat sportowy. Z Wiednia nadchodzi wiadomość, że po nieudałej operacji zmarł tam śp. Roman Sthal, jeden z najlepszych tennistów naszego miasta. Jako członek I. LKS. Czarni, śp. Roman Sthal oddawał się początkowo lekkiej atletyce, następnie przerzucił się do **tennisu, w którym doszedł do wysokiego poziomu.**

Osobiste zalety śp. R. Sthala, **jego ujmujący sposób obejścia,** wrodzona uprzejmość i nieprzeciętne cechy charakteru — jednały mu wszędzie przyjaciół. W pełni sił młodego wieku zeszedł niestety z tego świata.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

*

WARTA — CZARNI.

Dzisiaj o godz. 3 popoł. odbędą się na boisku Czarnych zawody o mistrzostwo P. L. P. N. Czarni—Warta. Goście przyjeżdżają w najsilniejszym składzie: Stolińskim, Przybyszem i Spojdą na czele. Czarni wystawiają również najsilniejszą jedenastkę i dlatego zawody te będą bardzo emocjonujące.

*

GARBARNIA — 6 PUŁK LOTNICZY.

Zawody powyższych drużyn o wejście do Państwowej Ligi odbędą się o godzinie 11 przed poł. na boisku 19 pp. (Cytadela).

*

SERBEŃSKI ZDOBYWA PUHAR BACZEWSKIEGO.

Zarząd Z. Z. P. T. K. polecił organizatorom biegu o puhar Baczewskiego sekcji kolarskiej K. S. Pogoń obwołać decyzję nieważności biegu, przeprowadzić dochodzenia w sprawie nieprawidłowości jazdy przez niektórych zawodników, ukarać winnych niesportowej jazdy i przyznać nagrody następnym zwycięzcom.

Wobec dyskwalifikacji dwu pierwszych zawodników Serbeński, który przyszedł trzeci, zdobył puhar Baczewskiego.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. października. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 133, Bank Polski 147.50, Bank Zachodni 25, Bank Zw. Sp. Zar. 89, Dąbrowa 75, Siła światło 101, Warsz. cukier 5.10, Wysoka 123, Węgiel 99, Cegielski 44, Lilpop Rau 32.25, Modrzejów 9.00, Norblin 215, Ostrowiec 91, Rudzki 57, Starachowice 68, Ursus 15.50, Zawiercie 36.00, Żyrardów 17.90, Borkowski 3.35, Haberbusch 151, Spirytus 27.50.

Warszawa, 8. października. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.89, Holandja 357.80, Londyn 43.43, N. Jork 8.91, Paryż 35.04, Praga 26.44, Szwajcarja 172.02, Wiedeń 125.90, 5 proc. pożyczka konwers. 62, pożyczka kolej. konwers. 58.50, pożyczka kolej. 102.50, pożyczka dolar. 85.50, dolarówka 62.25, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 92, 8 proc. listy zast. banku Rolnego 92, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 92.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.36, Londyn 25.24 7/8, N. Jork 5.18 5/8, Belgja 72.25, Włochy 28.75, Hiszpanja 90.37 i pół, Holandja 208, Berlin 123.67 i pół, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.60, Oslo 136.80, Kopenhaga 138.95, Sofja 3.75, Praga 15.37, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.75, Białogród 9.13 Ateny 6.87 i pół, Konstantynopol 2.77 i pół, Bukareszt 3.24, Helsingfors 13.07.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 8. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 283.56, Belgrad 12.45 5/8, Berlin 168.75, Bruksela 98.53, Budapeszt 123.73, Bukareszt 4.39 i ćwierć, Kopenhaga 189.55, Londyn 34.44 i trzy czwarte, Madryt 123.50, Medjolan 38.70, N. Jork 707.35, Oslo 186.45, Paryż 27.77, Praga 20.95 i trzy czwarte, Sofja 5.09.5, Sztokholm 190.45, Warszawa 79.30 Zurych 136.40, Amerykańskie 704.90, Niemieckie 168.40, Włoskie 38.62, Jugosłowiańskie 12.39, Czeskie 20.91.5, Węgierskie 123.70, Szwajcarskie 136.15, Renta majowa 0.705, Renta lutowa 0.795, Renta koronowa 0.693, Dunaj S. Adria 83.50, Bankverein 30.25, Bodenkredit 125.90, Kreditanstalt 69.80, Anglobank 6.25, Hipoteczny 0.81, Kompas 0.98, Landerbank 21.20, Merkury 30.00, Żivnosteńska 107.25, Czerniowce 67 i pół, Austr. kol. państw. 31.60,

Kolej południ. 13.32 i pół, Alpiny 46.90, Krupp 23.40, Poldi Hutte 635, Rima 156.60, Skoda 228.75, Silesia 0.27, Zieleniewski 16.35, Fanto 8.20, Karpaty 29, Galicja 93.60, Nafta 10.95, Schodnica 9.30, Mraźnica 1.70.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 8. października. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.47, Belgja 355, Hiszpanja 443.75, Włochy 139.25, Szwajcarja 491.25, Danja 682.50, Holandja 1021.75, Norwegja 671.50, Szwecja 685.75, Praga 75.50, Rumunja 15.90, Niemcy 607, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 8. października. (Tel. G. P.) N. Jork 486 29/32, Holandja 12.13 15/16, Francja 124.02, Belgja 34.95, Włochy 89.12, Niemcy 20.41 3/8, Szwajcarja 25.24 i trzy czwarte, Hiszpanja 27.94, Danja 18.17, Szwecja 18.08, Norwegja 18.45, Helsingfors 193.12, Praga 164.25, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 9. października.

Tendencja niezmieniona. Obrót średni, lecz tylko w dolarach.

Dol. amer. 8.92—8.92 i pół, dol. kanad. 8.89 i pół—8.90 i pół.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

Zarejestrowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego reskryptem L. 3288/27 z dnia 6. VIII. 1927, zatwierdzonym przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Kursy Maturyczne i dokształcające „WIEDZA"

Kraków, ul. Studencka 14 I. p.

przygotowują do egzaminów wszystkich istniejących typów szkół średnich.

Kursy obejmują:

1. **Kurs maturyczny:** 1-roczny i 2-letni wszystkich typów gimnazjum.
2. **Kurs niższej szkoły** w zakresie 4-ch klas.
3. **Kurs seminarjum nauczycielskiego.**
4. **Analogiczne kursy pisemne** wszystkich typów zostały na nowo zreorganizowane, a uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materjału naukowego, t. j. skryptów, wskazówek i programów, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe krakowskich zakładów średnich od 5—6 godzin dziennie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (nic). Dla wojskowych i urzędników państwowych opust 25%. Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie. 6991

Nr. 1517/27

LICYTACJA.

W Państwowem Stadzie Ogierów w Sądowej Wiszni zostaną sprzedane w drodze przetargu publicznego w dniu 14. października 1927 r. o godzinie 10-tej 3 wybrakowane ogiery Nr. ks. gł.

592. ET — pełnej krwi angielskiej po Ekstaz od ALLA I., lat 16.

184. MERSUCH — półkrwi arabskiej po Mersuch od Amurath, lat 20.

221. MAESTOSO — rasy lipicańskiej po Maestoso II. od Nr. 359. Maestoso, lat 24.

Kierownik Stada:
Inż. Tadeusz Filipowicz m. p.

GRY NA FLECIE, umiejętnej (ochrona przeciwgruźliczna) wyuczy zajmująco, niedrogo, rutynowany flecista, Staszica 8, I piętro, ganek. 8431-2

PIANISTKA Kordikowa, ze złotym dyplomem, była celująca uczenica profesora Kurza i Friemana, udziela lekcji. Łozińskiego 4, 3 piętro, oficyny. 8440

POSZUKUJĘ nauczyciela lekkiej muzyki. Pod „Fortepian" 8363

NAUCZYCIELKA fortepianu udziela lekcji Supińskiego 27, drzwi 8. Można ćwiczyć. 8368-2

INSTITUTRICE FRANCAISE (Sorbonne) donne des lecons Adr. Admin. 8379-2

KONC. SZKOŁA „Ecole française" Batorego 34, wprowadziła przyspieszony system szybkiego wyuczania języków, stenografji, buchalterji, pisania na maszynach. 8279-3

KRAKOWSKIE KURSY SZOFERSKIE I. Hubickiego, Kraków, ul. Pijarska 4, kancelarja szkolna i warsztaty ul. Juljusza Lea 33, są najlepsze i najtańsze. Wybitni instruktorzy — 5 samochodów do nauki jazdy. Początek Kursu 14 i 24 października. Piszcie o prospekty. Wpisy codziennie, wolne mieszkania dla zamiejscowych. 8405-5

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie. buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 8074-18

SKRZYPEK,

pierwszorzędny solista z rutyną kinową do pierwszorzędnego kina we Lwowie zaraz potrzebny. — Zgłoszenia pod „Pierwszorzędny" do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Legjonów 1. 8442

POMOCNIKA handlowego bufetowca poszukuje Jasnogórski, Janowska 4. 8434

MANDOLINISTA, Gitarzysta, Skrzypek i Jazzbandzista potrzebni. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „Jazz". 8441

BUFETOWIEC młody, siła pierwszorzędna, trzeźwa, znajdzie umieszczenie Atlas, Rynek 45. 8443

SPRZEDAWCA - Akwizytor, pożądany inżynier, katolik, młody, ruchliwy i sprytny, dobry korespondent na odpowiedzialne stanowisko potrzebny. Szczegółowe oferty „Węgiel" do Administracji. 8361-2

POSZUKUJE się stenotypistki do większego biura przemyslu drzewnego. Warunek stenografja i biegle pisanie na maszynie w języku niemieckim. Życiorys, oraz warunki należy podać pod „Karpaty" do Administracji. 8350-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

DAM CZYNSZ dwuletni za 2, 3, 4 pokoje kuchnia, Wagielewicza 3, parter, ajencja. 8407

WYNAJMĘ 1, 2 pokoje umeblowane, komfort, Wagielewicza 3, parter, ajencja. 8407

POSZUKUJĘ nieumeblowanego mieszkania 4—6 pokojowego z nowoczesnym komfortem, względnie na 6 miesięcy lub dłużej 4—6 pokojowego mieszkania umeblowanego. Zgłoszenia „Zaraz", Biuro Brücka, Kościuszki 2. 8438

CHRZEŚCIJAŃSKIE POŚREDNICTWO bezpłatnie daje właścicielom realności, mieszkań, lokatorów, proszę zgłaszać wolne mieszkania umeblowane (nie), czynsz roczny, miesięczny, reflektuje się na inteligencję, zgłoszenia Wagielewicza 3, parter, ajencja. 8407

ZAMIENIĘ mieszkanie z dwóch pokoi i kuchni z przedpokojem z pełnym komfortem w okolicy ul. Jagiellońskiej na mieszkanie o podobnym składzie w okolicy Dworca Głównego. Pierwszeństwo mają małżeństwa katolickie bezdzietne. Zgłoszenia listowne kancelarja adwokata dra Lublinera, Czarneckiego l. 8. 8417

POSZUKUJĘ mieszkanie 2 lub 3-pokojowe z kuchnią i komfortem. Czynsz według umowy. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1. 8429

ZAMIENIĘ biuro o dwóch dużych frontowych pokojach na II p. przy ul. Hetmańskiej na biuro o 4 pokojach na I p. lub w parterze przy tej samej ulicy, ewentualnie przy ul. Legjonów, Jagiellońskiej, Trzeciego Maja, placu Smolki. Listy pod „Biuro" do biura ogłoszeń Hetmańska 22. 8435

Kursa SAMOCHODOWE
zawodowe i amatorskie
Mickiewicza 28.

Początek najbliższego kursu zawodowego 8 b. m. — Wpisy w kancelarji Kursu między 11—1 i 3—6.

POSADY POSZUKIWANE
3 grosze za wyraz.

KRAWCZYNI poszukuje zajęcia w domach prywatnych, przyjmie ewentualnie do siebie przeróbkę plaszczy, futer. Zgłoszenia: Lelewela 5, prawy parter. 8436

BUFETOWIEC specjalista, siła pierwszorzędna, korzennik, wystawowiec zmieni posadę na skromnych warunkach, Brzeżany, Hotel Europejski dla J. J. 8358-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KUPIĘ willę o dwóch mieszkaniach 3 pokojowych ewentualnie o 1 mieszkaniu 6—7 pokoi. Okolica obojętna. Zgłoszenia do Administracji „F. D." 7942-3

SPRZEDAM firanki nowe 2 story o artystycznem bogatem wykonaniu. Magazynowa 2, I. p. na lewo, od 9—14. 8419

AUTOMOBIL 6-osobowy Rechet Schneider, po generalnym remoncie sprzedam. Wiadomość dr. Rosenbaum, Kollątaja 8. 8426

FUTRO męskie, nurki, dobrze utrzymane sprzedam. Zielona 35, II piętro, lewo 8433

PIANINA nowe od 2.200 zł. na raty, pięcioletnia gwarancja. Nowacki, Pilsudskiego 17. 8394-3

ZIMNA WODA, sprzedam dwie parcele po 200 sążni. Zgłoszenia: Administracja pod „Korzystne kupno". 8341-3

SPRZEDAM realność, ogród, 7 ubikacyj, 200 sążni, Pijarów 64. 8221-2

SPRZEDAM nową łazienkę, Pilsudskiego 27, I p. prawe drzwi. 8384-2

TRZY DYNAMA sprzedam, 120 amp. 110 volt; 21 amp. 110 volt; 13 amp. 110 volt z rozdzielnicami kompletne w najlepszym stanie. Klepacki, Borysław, Pańska. 8386-2

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

WYKSZTAŁCONA, średnio zamożna panna, nawiąże znajomość z inteligentnym mężczyzną na stanowisku, do 42 lat. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: Administracja „Niezależna". 8430

POLKA lat 35, szatynka, posiadająca gotówkę 1500 dol., urządzenie 3 pokojowe, muzykalna, wyjdzie za mąż za sędziego lub urzędnika konceptowego, wiek około 50 lat. Zgłoszenia z grzeczności przyjmie Wołos, Sądowa Wisznia. 8158-2

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.
10 groszy za wyraz.

ZGUBIONY dowód osobisty Marcelego Aleksandra Gielecińskiego serja A. Nr. 954232 Nr. dowodu 629 L. 11492/25, wystawiony przez powiat Łańcut, unieważniam z dniem 17 września 1927. 8357-2

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

WILLA ma list w Administracji. List otrzymałem. W środę będę koło szkoły obok kjosku. 8444

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

NAUCZYCIELE! opracowuję referaty do egzaminów nauczycielskich. Prof. Amel. Przemyśl, Grunwaldzka. 8087-5

NAPRAWIA maszyny do szycia, używane kupuje, Malimon, Wałowa 11A, Tel. 28—88. 7969-10

MASZYNY do szycia nowe, używane poleca Aleksander Malimon, Wałowa 11A Tel. 28—88. 7968-10

MEBLE wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty sprzedaje i wypożycza firma Jakób Czysz, ul. Rutowskiego 7, (naprzeciw katedry). Rok założenia 1894. 7873-10

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7. nabyła okazyjnie większą partję resztek bielskich, które sprzedaje po niebywale niskich cenach. 7865a-x

ŁÓŻKA kuchenne 13 zł., skrzynkowe tapicerowane 45 zł. Siatkowe 35 zł. Dziecinne blaszane boczna siatka 45 zł. Dziecinne fason angielski 35 zł. Wieszadło stojakowe 25 zł. Umywalki 5 zł. Wkłady druciane 25 zł. poleca wytwórnia **ZAKS** Łyczakowska **132**. 7612-10

AUTOGENOWE SAMORODNE SPAWANIE wszelkich pękniętych części maszynowych od największych do najmniejszych rozmiarów wykonuje wytwórnia **ZAKS,** Łyczakowska **132.** 7641-10

ZAKOPANE **willa „Wiktorja" na drodze do Sanat. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych.** 7256-3

NOWOOTWORZONY Magazyn Nowości dla Pań poleca na sezon obecny Pończochy, rękawiczki, reformy, pończoszki, Sweaterki dziecinne po cenach konkurencyjnych Piepes, Lwów, Boimów 7. 6682b-3

ZACHĘTA, Salon sztuki, ul. Legjonów 7. Na wystawę jesienną nadeszły nowe obrazy lwowskich i krakowskich artystów. Ceny przystępne, sprzedaż także na spłaty. 8418

MIÓD PSZCZELNY deserowy kuracyjny, czysty bez domieszek pod gwarancją, z własnej, jedynej największej galicyjskiej pasieki 5 klg.: 5.50 zł. 10 klg. 29 zł. 20 klg. 55 zł. wraz blaszanką i portem wysyła Eugenjusz Biliński w Zbarażu. 8416-5

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta, przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie:

Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	**zł. 5.30**
Bez dostawy	**zł. 4.80**
Za granicą	**zł. 7.00**

Z drukarni Spółki Wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.